

ZYCIE RADOMSKIE

Nr 303 (2857)

PIĄTEK, 19 GRUDNIA 1952 ROKU

CENA 15 gr

Polacy w Prezydium



Członkowie delegacji polskiej w Prezydium Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Od prawej siedzą: J. Iwaszkiewicz, J. Mazurkiewicz, prof. Infeld, ks. Lemparty

Zgadza się w olbrzymiej większości zagadnień — musimy usunąć wszystkie przeszkody na drodze do utrwalenia pokoju

Obrady Kongresu Narodów

WIEDEN (PAP). Na popołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju 16 bm. przewodniczył delegat Korei Han Ser-ja. Dyskusja toczyła się nad drugim punktem porządku obrad: natychmiastowym zaprzestaniem działań wojennych.

Delegat Japonii Kentaro Kamekura podkreślił w swym przemówieniu, że wojna w Korei pociąga za sobą bardzo poważne konsekwencje dla narodu japońskiego.

Japończycy zdają sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa jakie stanowi wojna w Korei i dlatego zwracają się do wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie z apelem, by wojnie w Korei położono natychmiast kres, by ogłoszono zakaz broni bakteriologicznej i atomowej oraz innych rodzajów broni masowej zniszczenia, by położono kres wszystkim toczącym się obecnie wojnom.

Następnie zabierała głos deputowana do parlamentu, członkini Socjalistycznej Partii Niemiec Rosa Bliebrand.

Hillebrand podkreśliła, że podział Niemiec na dwie części jest dziełem tych, którzy zainteresowani są w wywołaniu napięcia w sytuacji międzynarodowej i jest korzystny tylko dla sil wojny w Niemczech.

Mówczyni wskazała, że jest to wymiarzone nie tylko przeciwko Niemcom, lecz także przeciwko władzy do trzeciej wojny światowej i wysunęła propozycję, by Kongres utworzył międzynarodową komisję dla zbadania wszelkiej działalności mogącej wywołać nową wojnę światową. Wyniki prac tej komisji powinny być podane do wiadomości światowej opinii publicznej.

Świadectwo triumfu idei pokoju

Z kolei delegat angielski prof. Bernal wygłosił referat do trzeciego punktu porządku obrad: „Problem zgaszenia napięcia międzynarodowego”.

Z przemówień wygłoszonych na Kongresie — oświadczył Bernal — możemy wynioskować, że jesteśmy zgodni w poglądach na olbrzymie wielkość zagadnień. Pragniemy wszyscy położyć kres toczącym się wojnom, pragniemy wszyscy powrócić na drogę rokowani, a w szczególności rokowani między wielkimi mocarstwami. Domagamy się wszyscy latwego i szybkiego rozbrojenia oraz zakazu broni masowej zagłady. Wypowiadamy się wszyscy za prawdziwą niezależnością narodów, nie tylko narodów kolonialnych, lecz i innych narodów, które znajdują się pod presją gospodarczą i polityczną.

Fakt, że osiągnęliśmy porozumienie na temat wszystkich tych zagadnień jest już sam olbrzymim sukcesem. Mimo wszystko jednak stanowi to tylko początek naszej pracy. Najtrudniejsze zadanie mamy przed sobą. Polega ono na usunięciu wszystkich przeszkód znajdujących się na drodze utrwalenia pokoju.

Program pokoju, który cieszy się już szerokim poparciem może zjednoczyć z nami miliony ludzi, którzy nie są jeszcze w naszym obozie jeśli tylko będziemy podkreślać te zasadnicze aspekty pokoju, które jednoczą, a nie wydzielić podkresiać tych zapartych, które niezależnie od tego jak szczerze je wyznajemy, mogą tylko nas dzielić.

Następnie prof. Bernal omówił środki, dzięki którym — jego zdaniem — można wpłynąć na odprężenie sytuacji międzynarodowej. Najważniejszym środkiem jest wykazywanie absurdalności przyczyn, które wywołują napięcia. Konieczne jest — oświadczył Bernal — wzajemne odwiedzanie się przez przedstawicieli różnych krajów, konieczna jest wymiana o-

Walczą o tę samą sprawę



Delegatka polska J. Mazurkiewicz rozmawia z delegatką Korei Kim Han-sun.

Foto CAF.

siągnięć kultury, konieczne jest rozszerzenie handlu między krajami itp. W toku prac Kongresu musimy znaleźć praktyczne sposoby wykorzystania olbrzymich zasobów energii, które są skoncentrowane w dążeniu ludzkości do pokoju. Te zasoby energii można znaleźć nie tylko w tonie ruchów, które tu reprezentujemy, lecz w większym jeszcze stopniu w woli setek milionów ludzi, z którymi nie nawiązaliśmy jeszcze kontaktu, lecz którzy, tak samo jak my, szczerze dążą do pokoju.

Musimy znaleźć drogę najszerzego rozpowszechnienia idei pokoju, tak, aby dotarła ona do każdego domu. Musimy usunąć uczucia bezradności i pesymizmu, które rozpowszechniły się tak szeroko wskutek potwornych wydarzeń obecnych czasów. Musimy odrodzić wiarę w triumf sprawy pokoju. Możemy wzwąć rządy, by wykonywały swe obowiązki, lecz zmusić do tego swe rządy mogą tylko narody.

Dwa programy

Pisarz radziecki A. Korniejczuk wita Kongres w imieniu obrońców pokoju ZSRR. Popelnilibyśmy błąd nie do naprawienia — powiedział Korniejczuk — gdybyśmy pomniejszali znaczenie lubodziej propagandy wojennej. Chcąc usprawiedliwić nadmierny ciężar podatków przeznaczonych na wyścig zbrojeń, który przynosiła narody, podlegające wojnie twierdząc, że winien temu jest Związek Radziecki, który zagraża rzekomo Europie i USA swoją ideologią i swoją armią. Gdyby Kraj Rad istotnie przygotowywał się do wojny, czy mógłby on pozwolić sobie na pokojowe budownictwo, na budowę gigantycznych systemów trygacyjnych, które zaczęły już przekształcać miliony hektarów pustynnej ziemi w kwitnące ogrody? Czy mógłby on budować potężne zapory na Woldze, Donie, Dnieprze, Amu-Darii, tworzyć nowe morza i kanały żeglowne?

Ludzie radzieccy walczą energicznie przeciwko wojnie, ponieważ cała działalność naszego społeczeństwa jest nieodłączna od pokoju.

Pragnę — powiedział następnie Korniejczuk — przypomnieć dwa programy przedstawione przez polityków na różnych kontynentach.

W swym przemówieniu 4 września 1952 r. na wiecu partii republikańskiej w Filadelfii p. Eisenhower powie-

dział: „Obecnie nasza inicjatywa, nasza fantazja i nasz system produkcyjny przykuta są znów do wojny i perspektywy wojny. Nasza gospodarka — to gospodarka wojenna. Nasz rozkwit — to rozkwit wojenny”.

Ale jest również druga perspektywa. Nakreślił ją jeden z najwybitniejszych działaczy państwa radzieckiego G. M. Malenkov. Naród radziecki powitał całym sercem tę perspektywę.

Malenkov powiedział: „Istnieje perspektywa utrzymania pokoju, perspektywa pokoju między narodami. Perspektywa ta wymaga zakazu propagandy wojennej zgodnie z uchwałą ONZ, zakazu broni atomowej i bakteriologicznej, konsekwentnej redukcji sił zbrojnych wielkich mocarstw, zawarcia paktu pokoju między mocarstwami, rozszerzenia stosunków handlowych między krajami, przywrócenia jednolitego rynku międzynarodowego oraz innych analogicznych środków zmierzających do utrwalenia pokoju.

Zastosowanie tych środków umożliwi pokój, wybawi narody od strachu przed groźbą wojny, położy kres niesłuszanemu trwonieniu zasobów materialnych na zbrojenia i przygotowania do niszczycielskiej wojny, pozwoli natomiast wykorzystać te zasoby dla dobra narodów.

Związek Radziecki jest za urzeczywistnieniem tych środków, za perspektywą pokoju między narodami”.

Na zakończenie posiedzenia przemawiał delegat Izraela Bentow, delegat Ekwadoru Adoun, delegaci Belgii Cavenel i Norwegii pastor Forbaeck oraz przewodniczący delegacji irańskiej Achmed Zadeh.

Dalsza dyskusja

WIEDEN (PAP). Na przedpołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 17 bm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad zagadnieniami dotyczącymi położenia kresu toczącym się obecnie wojnom, zagwarantowania niezawisłości i suwerenności narodów oraz osłabienia napięcia międzynarodowego.

Obradom przewodniczył przedstawiciel Szwecji Artur Lundkvist. Przemawiał Hadz Ali Ahmed (Algier). Ho Din-huan (Koreańska Republika Ludowa Demokratyczna), uczonego radzieckiego Zukow-Wereżnikowa, który brał udział w pracach międzynarodowej komisji uczonych powołanej dla zbadania faktów prowadzenia wojny bakteriologicznej w Chinach i Korei, bakteriolog chiński prof. Czen Wengui, szef służby zdrowia korpusu ochotników chińskich w Korei, przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenia Cotton,

przewodniczący kanadyjskiego kongresu obrony pokoju James Endicott, prof. Pessoa (Brazylia), Olavi Lahtel (Finlandia), Wiktor Kłosiewicz (Polska), powieściopisarka hinduska Ma-lati Bedekar i dziennikarz węgierski Tibor Mera.

Na posiedzeniu popołudniowym przewodniczył delegat Argentyny Bar-leta. Pierwszy przemawiał przedstawiciel Paragwaju Jose Florez, po czym zabrał głos delegat Libanu Ahmed Arif el Zein.

Dyskusja trwa.

Pierwsze w przemyśle węglowym — Zjednoczenie Rybnickie zrealizowało przedterminowo zadania roczne

Meldunek do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

17 bm. Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego pierwsze ze zjednoczeń tego przemysłu wykonało roczne zadania produkcyjne.

W związku z tym przedstawiciele załóg kopalń tego Zjednoczenia wysłali w imieniu górników do Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta depeszę, w której czytamy m. in.:

„Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało 17 bm. w godzinach porannych plan produkcji węgla na r. 1952. Górnicy kopalń rybnickich zobowiązani są wydobyc jeszcze do końca br. tysiące ton węgla, przynajmniej na ponadplanową produkcję dać wyraz swemu przywiązaniu do Państwa Ludowego i do Was, Obywateli Prezesa Rady Ministrów.

Niech nasz tegoroczny czyn w zakresie realizacji zadań trzeciego roku planu 8-letniego pomnoży siły Polski Ludowej, przyspieszy budowę podstaw socjalizmu i przyczyni się do utrwalenia pokoju na świecie.

Przyrzekamy, że i w przyszłym roku dołożymy wszelkich starań, by nie zawieść zaufania pokładanego w nas przez Rząd Polski Ludowej. Będziemy pracowali tak jak dotychczas — wytrwale i karnie pod przewodem naszej Partii, by godnie spełnić nasz obowiązek”.

Zwycięski meldunek Zakładów „Boruta”

16 bm. największe w kraju Zakł. Produkcyjne Barwników „Boruta” w

Przemówienie
Ilji Erenburga
na Kongresie Narodów
podajemy na str. 2

Zglerzu na 15 dni przed terminem wykonał plan produkcji na r. b.

Plany produkcyjne Zakładów narb. we wszystkich działach przewidywały zwiększenie o około 20 proc. produkcji w porównaniu z r. ub. przy niezwiększonym stanie załogi oraz podjęcie produkcji nowych artykułów do tychczas nigdy w kraju nie produkowanych. M. inn. Zakłady uruchomiły produkcję PAS oraz stworzyły od podstaw produkcję półfabrykatów dla cennego leku, jakim jest chloramfenikol. Ponadto Zakł. „Boruta” podjęły w br. produkcję półfabrykatów do wytwarzania penicyliny i szeregu innych środków leczniczych.

Niezależnie od środków i półfabrykatów leczniczych b. poważnie rozbudowana została produkcja barwników co uniezależniło w poważnym stopniu różne dziedziny gospodarki narodowej od dostaw z zagranicy.

18 bm. o zrealizowaniu swych za-dań rocznych doniosły m. inn. załogi kopalń węgla „Szombierki” i „Chwałowice”. Liczba kopalń, które wykonały już swe plany produkcyjne wzrosła do 19.

Z Zakładów woj. szczecińskiego o wykonaniu planów rocznych meldują m. inn. załogi Szczecińskiej Elektrowni, Zjed. Gazownictwa Okr. Szczecińskiego, Zakł. Koksochemiczne i Szczecińskiego Okr. Zakł. Młynarskie.

O przedterminowej realizacji planów donoszą dalsze zakłady woj. olsztyńskiego, m. inn. załoga hutyszkła w Działdowie, załoga kolejowego odcinka drogowego Ilawa.

Spółród zakładów przemysłowych woj. gdańskiego o wykonaniu swych rocznych zadań donoszą m. inn. załogi Garbarni Rumia — Zagórze, Stoczni Rzesznej w Kleniewie, załogi

Gdańskiego Zjedn. Elektromontażowego i wiele innych.

15 bm. wykonała swe plany produkcyjne załoga Elbląskich Zakł. Przem. Odzieżowych.

Równocześnie trzy czołowe przedsiębiorstwa Zakładów — H. Jan-czak, R. Wasilewska i H. Czarkosz zrealizowały o wykonaniu zadań przypadających na nie na okres 6 lat.

Spółród zakładów przemysłu spożywczego o przedterminowej realizacji zadań rocznych zamełowały za-kłady podległe Zarz. Przem. Drożdżo-wo, które do końca br. wytworzą dodatkową produkcję wartości przeszło półtora miliona zł.

Jako drugi z wielkich zakładów produkcyjnych Lubelszczyzny — plan roczny na 21 dni przed terminem wykonały Zakł. Wytw. Sprzętu Instalacyjnego w Poniatowie w pow. puławskim.

Plenum Warszawskiego KW PZPR

16 bm. obradowało w Warszawie rozszerzone Plenum Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Referat o pracy ideologicznej pruszkowskiej organizacji partyjnej wygłosił sekretarz Komitetu Powiatowego Pruszkowa Referat stał się podwalnią do szerokiej dyskusji, w czasie której czołowy aktyw partyjny woj. warszawskiego zanalizował pracę ideologiczną organizacji partyjnych.

W dyskusji omówiono również dotychczasowy przebieg akcji szkolenia szerokich mas partyjnych i bezpartyjnych w zakresie materiałów XIX Zjazdu KPZR.

Powrót min. Wyszyńskiego do Moskwy

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że 17 bm. wrócił z Nowego Jorku do Moskwy szef delegacji ZSRR na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński.

15 mln. Niemców w Trizonii przeciw układowi ogólnemu

BERLIN (PAP). — Do 11 bm. 14,788 818 obywateli zachodnio-niemieckich wypowiedziało się przeciwko „układowi ogólnemu”, za pokojem.

Wyniki te świadczą o dalszym wzroście organizacji „Zgromadzenia Niemieckiego”, które skupia w swych szeregach wszystkich Niemców wypowiadających się przeciwko wojnie.

Opera Poznańska wyjechała do Moskwy

17 bm. wyjechał z Poznania do Moskwy na gościnne występy zespół Państwowej Opery im. St. Moniuszki Ogółem wyjechało ponad 300 osób, w tym — poza solistami — ok. 270 członków orkiestry, chóru i baletu.

Reprezentacyjna opera polska pod kierownictwem dyr. prof. Bierdajewa gościć będzie w Moskwie przez trzy tygodnie. Do ona na scenie teatru im. Stanisława Wyspiańskiego i Niemcewiczów. Danceski przedstawienie „Halki” i „Straszny Dwór” Moniuszki. „Borysa Godunowa” Musorgskiego oraz „Bunt żaków” Szellengowskiego według libretta Brandstaettera.

Delegacja NRD zwiedzająca Polskę

16 bm. delegacja działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych NRD, przebywająca w Polsce w związku z „Tygodniem gospodarki kultury niemieckiej”, udała się w podróż po kraju.

Goście niemieccy odwiedzą Wrocław, Katowice, Kraków, Łódź i Gdańsk, zapoznając się z raszwy osiągnięciami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi.

Edda Werfel

Nasz specjalny wysłannik red. Edda Werfel telefonuje:

WIEDEN W CZASIE KONGRESU

Wiedeń, 17 grudnia.

Po dzisiejszych obradach przedpołudniowych, po przemówieniach członków międzynarodowej komisji, która zbadała prawdę o wojnie bakteriologicznej w Korei, po ciekawym wystąpieniu pastora Jamesa Endicotta, delegata Kanady, który szeroko omówił przyczynę napięcia międzynarodowego i po przyjętym bardzo serdecznie przemówieniu polskiego delegata Wiktora Kłosiewicza — opuszczam salę kongresową i wybieram się na spacer po Wiedniu.

Miasto wygląda dziś inaczej niż tydzień temu. Kongres głęboko przeorał życie Wiednia. Są tu ludzie, którzy czytają tylko prasę burżuazyjną. Tydzień temu tacy ludzie mogli nie mieć pojęcia o tym, co demokratyczna prasa wiedeńska nazywa służnie największym wydarzeniem Wiednia od dziesiątków lat — o Kongresie Narodów w Obronie Pokoju. Reakcyjna prasa wszystkich odcieni a także władze austriackie i zachodnie władze okupacyjne zorganizowały bowiem coś w rodzaju bojkotu Kongresu. Prasa milczy jak zaklęta, wychodząc widocznie z założenia, że milczenie jest złotem (amerykańskim). Nie pisała dotąd ani jednego słowa o Kongresie, z jednym jedynym wyjątkiem, o którym opowiem później.

W dziennej Wiedniu, które podlegają zachodnim okupantom, a takich dzielnic jest większość, nie ma ani jednego plakatu o Kongresie. Ta zмова milczenia nie jest pierwszym tego rodzaju wyczynem rządu austriackiego. Ale tym razem jest ona wyjątkowo śmiała.

Do Wiednia zjechały tysiące ludzi z wszystkich prawie krajów kuli ziemskiej. Są wśród nich najwybitniejsi intelektualiści, uczeni, pisarze i artyści świata. Zebrał się tu w najszlachetniejszym i najdonioślejszym dla ludzkości celu, dla obrony pokoju. Zebrał się w takim składzie, reprezentując tak różne narody, warstwy społeczne, wyznania i kierunki polityczne, że ich obrady rzucają wielkie nadzieje zwycięstwa. Burżuazyjna prasa rozpisuje się tymczasem szeroko o morderstwie ra-

bunkowym, dokonany przez jakąś damulkę, o drugim morderstwie rabunkowym dokonany przez lekarza — a o Kongresie Narodów w Obronie Pokoju milczy. Takie zapewne były dyrektywy FBI, które widocznie nie ma poczucia humoru. Nawet dziennikarze prasy burżuazyjnej — łącznie z amerykańskimi, których nie brak na Kongresie, śmieją się z tej głupiej strusiej taktyki.

Ale tak, jak potężny strumień niweczy słabą i zmurszałą tamę, tak lud wiedeński poprzez te same milczenia znalazł drogę do Kongresu. Porównanie ze strumieniem jest tu nie tylko metaforą. Codziennie oblega „ale” koncertową i przelewa się po korytarzach tłum ludzi, cierpliwie godzinami czekając, by móc się dostać do Rady Pokoju i zadeklarować swą solidarność z Kongresem. Przychodzą delegacje z fabryk i ze związków zawodowych, przedstawiciele inteligencji, młodzieży, studentów. Wiedeńczycy przychodzą z kwiatami, ostatnio samorządnie zaczęli przynosić podarunki. Zbierają autografy, proszą, żeby zrobić im zdjęcie w towarzystwie delegatów. A jeśli największy entuzjazm wywołują przedstawiciele innych ras, stroje azjatyckie czy arabskie, to nie ma w tym poszukiwania taniej egzotyki. To solidarność prostego człowieka z walczącym narodem kolonialnym, to uznanie potęgi, jaką dzięki swej walce stanowią dziś narody kolonialne.

Delegatki Korei i Chin dziś rano trzeba było chronić przed serdecznością. Tyle razy były ściskane i podgrucane do góry, że im się zabrakło.

Siadam w tramwaj, opuszczam śródmieście dla bogaczy i jadę do dzielnic robotniczych. Na murach hasła: „Ami go home”, „Acheson go home”, „Nie chcemy grobów masowych”, „Australia wita Kongres Narodów w Obronie Pokoju”, „Chwała bohaterom o pokój” itd.

Niektóre hasła są starannie zamalowane białą farbą. Kazali więc nie tylko milczeć, ale również malować. Ludzie uważnie czytają gazety. Te wła-

nie, które piszą o Kongresie. Ludzie opowiadają, kogo spośród delegatów widzieli, z kim rozmawiali.

Codziennie odbywają się liczne spotkania delegatów z ludnością Wiednia, odczyty naukowe, imprezy artystyczne. Wystarczy wymienić, że jednego dnia 16 bm. w Wiedniu było 22 zebrań, na których delegaci w fabrykach i lokalach publicznych przemawiali do tysięcy tłumów. Trzy takie zebrań odbyły się z udziałem dziekana Canterbury. Na wiecu kobiet austriackich przemawiał 8 delegatów, m. in. z Francji, Chin, Szkocji, Związku Radzieckiego. Odbył się olbrzymi wiec młodzieży, na którym m. in. wystąpił Zatopek Spotkali się na wielkim meeningu studentów 40 krajów, prawnicy austriaccy nauczyciele zaprosili na zebrań swych zagranicznych kolegów. Ludność Wiednia spotkała się z chińskimi uczniami, z intelektualistami Dalekiego Wschodu. Odbyły się wykłady profesora fizyki Jaossy’ego z Wiednia, prof. Infelda z Polski, słynnego fizyka Cosynsa z Belgii, astronoma Ambarzianiana ze Związku Radzieckiego i innych. Niemiecki pisarz Arnold Zweig spotkał się ze swymi czytelnikami. Muzycy austriaccy mieli swe spotkanie z Szołakowiczem. Odczyty wygłosili francuski malarz Léger, i włoski malarz Mucchio. Oto tylko część imprez, które z okazji Kongresu odbyły się i nadal odbywają w Wiedniu.

Wspomnieć należy także o dwóch wystawach: o wojnie bakteriologicznej w Korei oraz wystawie pokojowej. W czasie Kongresu wyświetla się kilka filmów poświęconych walce o pokój, m. in. nasz film „Warszawa”.

Burżuazyjna prasa może udawać, że Kongresu po prostu nie ma. Ale cały Wiedeń żyje Kongresem.

Wspomniałem przedtem o jednym wykładzie w barykadzie milczenia reakcyjnej prasy. Wyłom ten zrobiła „Arbeiter Zeitung”, organ tzw. „socjalistów” austriackich. Niedługo pismo stopniowo, dziś lokalnie, słuszą amerykańskim interesom. Odtąd to pismo kilka dni temu wydrukiowało lajdecki atak na Kongres. I nie tylko to.

Przed dwoma dniami wszyscy delegaci, dziennikarze i inni pracownicy, którzy przybyli na Kongres, znaleźli u siebie w pokojach hotelowych na łóżkach demokratyczne pismo „Der Abend”, którego im dotąd w ten sposób za darmo nigdy nie dostarczano. Z pisma wypadła pluga, antykongresowa ulotka, włożona tam przez prowokatorów. Nazajutrz wszyscy otrzymali przez pocztę grube koperty, a w nich znów dwie antykongresowe ulotki w kilku językach. Podpisała je socjalistyczna partia Austrii.

Nie są to jedyne formy dywersji, jakie przygotowano na Kongres.

Opanowany przez reakcyjny odłam kleru, Caritas austriacki próbował za-szkodzić Kongresowi Narodów urządzając na kilka dni przed jego rozpoczęciem swoją własną imprezę, rzekomo także „pokojową”. O jej prawdziwym obliczu świadczyć mogą plakaty wydane na tę imprezę. Dotąd widać je jeszcze na ulicach śródmieścia. Najczęściej powtarza się w nich słowo „Angst” — strach. Strach przed życiem, strach przed śmiercią, strach przed chorobą, strach przed starością, strach przed rodziną, strach przed małżeństwem, strach przed dziećmi, strach przed polityką, strach przed partiami, strach przed wojną — różne jeszcze strachy można wyczytać na tym plakacie.

Strach nęka dziś mieszczaństwo austriackie, na strachu żerują atomowi szantażyści, a również niektóre ruchy mianujące się pokojowymi.

Ale dziś Wiedeń jest wolny od strachu. Zebrał się tu m. in. działacz katolicki i duchowny katolicki wschodniej i zachodniej Europy, Ameryki, Kanady, nawet Chin. Nie odczuwają oni strachu. Dziś Wiedeń technicznie radocią i jak-kaś spokojną pewnością — pewnością siły, jest wynikiem walki o to, by ludzkość była wolna od strachu.

Edda Werfel

Dni wielkiego przełomu

Przemówienie I. Erenburga na Kongresie Narodów

WIEDEŃ (PAP). Na posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w toku dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego znany pisarz radziecki Ija Erenburg wygłosił przemówienie, które podajemy w obszernym streszczeniu:

Wielkie rzeki zaczynają się nieopodal źródeł, jak małe strumyki; reszta one, wzbierają, wlewają do nich swe wody setki innych rzek i strumieni; wielkie rzeki przecinają kontynenty, łączą kraje, przeobrażają życie milionów ludzi. Ruch w obronie pokoju rozpoczął się w głębi oburzonego serca, szybko się rozrósł, przetrwał nasze stulecie, połączył narody. Historia nie znała dotychczas takiego ruchu.

Wysokie Zgromadzenie, przed którym mam zaszczyt przemawiać, nie reprezentuje zwolenników takiej czy innej idei, nie reprezentuje rządów, obywateli i przypadkowych w szeregu krajów. Nie, jest to Kongres Narodów różniących się sposobem życia, wyznających różne ideały, ale pragnących bezwzględnie zagrozić drogie wojnie.

Wysłuchaliśmy tu głębokich i płomiennych przemówień przedstawicieli tych kół, które do niedawna stroniły od nas. W imieniu delegacji radzieckiej pragnę serdecznie powitać tych przedstawicieli. Wiemy, że mamy na świecie wielu przyjaciół i zwolenników. Wiemy również, że na świecie jest wielu ludzi, którzy kroczą innymi drogami, szukając innych drógowskazań. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy tu spotkać się nie tylko z przyjaciółmi i ludźmi ożywionymi tymi samymi co i my ideałami, lecz również z przedstawicielami innych partii, innych kierunków, innych światów. Nie zamierzamy przekonywać ich o naszej słuszności, kwestionować ich koncepcji filozoficznych i politycznych. Chcemy porozumieć się z nimi co do tego, w jaki sposób różni ludzie i różne narody mogą żyć w zgodzie na jednej ziemi, w jaki sposób uratować wszystkie miasta, wszystkie dzieci, wszystkie marzenia przed napalmem, przed bombami atomowymi czy wodorowymi, przed zgileściami, tępami i krwiami.

Jako pisarz, który wnikliwie wsłuchiwał się w najcięższe drgnienia serca człowieka, jako człowiek, który przeżył dwie wojny światowe, który widział zbyt wiele nieszczęśliwych i ruin, pragnę powiedzieć: Musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, więcej niż w naszej mocy, byleby tylko uratować pokój!

Zbrodniarze i ich ofiary

Dawniej usprawiedliwiano wojny interesami narodowymi, naruszeniem suwerenności państwa, obrazą jego honoru; nawet bandyckim najazdom towarzyszyły słowa o godności narodu. Dzisiaj jest inaczej: od narodów żąda się, aby były gotowe do wojny nie w imię interesów narodowych, lecz wbrew interesom narodowym. Jeśli dawniej ludziom wmawiano, że będą musieli złożyć swe życie w ofierze, aby obronić niezawisłość swego państwa, to obecnie mówi się im, że muszą zrezygnować z niezawisłości swego państwa tylko w imię

wisłości swego państwa tylko w imię celu, aby później złożyć w ofierze swe życie.

Władcy kraju, którego samodzielną egzystencję rozpoczęła się od ogłoszenia Deklaracji Niepodległości, występują obecnie przeciwko niepodległości innych krajów, utrzymując, że „pojęcie suwerenności jest przestarzałe i nie odpowiada wymogom naszych czasów”.

Jedno państwo może zrezygnować z części swej niezawisłości w imię bezpieczeństwa wszystkich państw, w imię triumfu pokoju. Jednakże rezygnacja z suwerenności narodowej, którą głoszą władcy USA, oznacza coś innego: wszystkim państwom każe się zrezygnować z ich niezawisłości w imię zwiększenia potęgi jednego państwa, w imię triumfu siły wojny.

Nie będę mówił o walce niepodległościowej narodów Azji i Afryki. Wielkie narody, twórcy starożytnych kultur, pozbawione w imię rzekomego postępu prawa do postępu, okneły się obecnie z letargu. „Przykład Chin — jednej z kolebek cywilizacji ludzkiej — jest porażającym przykładem nie tylko dla ich sąsiadów, lecz również dla dalekiego Tuniisu.

Walcząc o swą niezawisłość narody Azji i Afryki walczą tym samym o braterstwo wszystkich narodów, o pokój. Chcę mówić o sytuacji państw, z których wiele, mając własne kolonie, poznaje się obecnie z jarmem kolonizatorów; chcę mówić o losie państw, których suwerenność wszyscy uznają, ale bynajmniej nie wszyscy respektują.

Można by zadać mi pytanie, dlaczego delegat radziecki mówi o tym, co przede wszystkim dotyczy krajów Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej. Jest wiele przyczyn, które skłaniają mnie do zabrania głosu w tej sprawie. Władcy waszyngtońscy pozbawiając państwa Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej niezawisłości, wymuszają niezmiennie straszkami agresji radzieckiej. Mówią oni, że jeśli Anglicy muszą żyć skromnie i zachowywać się bardziej ulegle, jeśli Francuzi i Włosi muszą przekształcać swe prastare miasta, drogie całe ludzkości, w bazy wojsk cudzoziemskich, jeśli mała, pracowita Dania musi stać się lotniskiem dla „latających twierdz”, jeśli republiki Ameryki Łacińskiej muszą dostarczać swemu północnemu sąsiadowi nie tylko surowców, lecz również mięsa armatniego, — to tylko dlatego, że my, budowniczości Kanału Woiwa — Don, my, którzy wnosimy gigantyczny mur zieleni przeciwko gorącym wiatrom, my, którzy obroniłimy Stalingrad i odbudowaliśmy go, czynimy rzekomo zamach na winnice Francji, na zabytki Rzymu, na to co pozostało z wolności i dumy Anglii, a nawet na kawę Brazylii i salatrę Chile.

Jakżeż wleć ja, delegat radziecki, nie mam podjąć próby ujawnienia ohydnej gry ludzi, którzy podporządkowują sobie i poniżają całe narody, zapewniając, że za wszystko co się dzieje odpowiedzialni są Rosjanie?

Jest jeszcze jedna przyczyna, która zmusza mnie do poruszenia sprawy niezawisłości narodowej państw Europy zachodniej: my, spadkobiercy kultury rosyjskiej, od dawna już ściśle związanej z kulturą innych krajów Europy, nie możemy być bez bólu, bez oburzenia patrzeć na zubożenie, poniżenie wielkich i słynnych narodów naszego kontynentu.

Ludzie, którzy czynią zamach na suwerenność narodową Włoch, Francji, Belgii, Danii, Norwegii, republik Ameryki Łacińskiej, usiłując przedstawiać ofiary jako współwinnych. Nie tylko utrudniają oni stosunki kulturalne i ekonomiczne, lecz również szkalują dobre imię narodów. Należy temu położyć kres. Chcę głośno oświadczyć, że my, ludzie radzieccy, nigdy, przenigdy nie postawimy

wimy znaku równości między zbrodniarzami a ich ofiarami.

Narody świata nie zgodzą się na dźwiganie jarma niewoli

Można by napisać całe tomy o ingerencji St. Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy państw Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej. Ambasadorowie St. Zjednoczonych zachowują się jak namiestnicy. Jeśli w Anglii przestrzegane są jeszcze pewne pozory przyzwoitości, to w innych krajach dyplomacji i generalnie amerykańscy nie utrudniają sobie życia względami etykiety.

Ingerencja w sprawy innych państw przybiera niekiedy charakter, który trudno nazwać dyplomatycznym. Wszyscy pamiętają o wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na poparcie dywersantów w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Ale tego rodzaju działalność uprawia się również na Zachodzie. Premier Hesji potwierdził, że banda morderców, która zamierza zlikwidować wielu socjaldemokratów i liberałów, została zorganizowana przez amerykańskie władze okupacyjne.

Był ambasador USA w Argentynie p. Braden oświadczył przed miesiącem: „W istocie rzeczy Stany Zjednoczone bez przerwy ingerują, świadomie i nieświadomie, w sprawy innych krajów”. Ingerencja w formie propagandy, nacisku dyplomatycznego czy ekonomicznego, zastraszania czy też stosowania siły, uprawiana będzie prawdopodobnie dopóty, dopóki natura człowieka nie ulegnie zmianie.”

Pozwól sobie zauważyć, że chociaż głęboko wierzę w znaczenie właściwego wychowania, nie sądzę, by narody świata mogły czekać, dopóki natura p. Bradena i jego zwierzchników ulegnie zmianie. Reeducacja tych panów wymaga dziesięcioleci; ale jeśli trudno ich czegoś nauczyć, to można ich chwilowo oduczyć zachowywania się w gościnie jak u siebie w domu.

Ingerencja, o której mówi p. Braden, przybiera coraz bardziej jawny charakter.

Pamiętamy obelżywe i niezasłużone słowa o Francji i o narodzie francuskim, jakie wypowiedział generał Eisenhower. Pamiętamy oburzającą opinię o Włoszech dziennikarza przydzielonego do admirała Carneya, opinie, w której ożyło niewybredne słownictwo Berchtesgaden. Deklaracja „Komitetu rozwoju ekonomicznego”, grupującego największych businessmanów, głosi: „Naród amerykański zgadza się na dźwiganie ciężaru kierowania światem”.

Należy wątpić, czy ci businessmani mogą przemawiać w imieniu narodu amerykańskiego. Ale jeśli na, by „dźwigać ciężar panowania nad światem” — narody świata nie zgodzą się nigdy na dźwiganie jarma niewoli.

„Wujaszek Sam” i naród amerykański

Paryski korespondent „New York Times” pisze: „Za czasów Ludwika XIV mówiono, że kiedy Francja kicha, znaczy to, że przegrybiona jest cała Europa. Obecnie możemy powiedzieć, że kiedy kichają Stany Zjednoczone, znaczy to, że przegrybiony jest cały świat zachodni”. Istotnie, władcy Ameryki kichają dość mocno. Można byłoby przypomnieć tu przysłowie rosyjskie: „Trudno mówić, na

zdrowie” po każdym kichnięciu”, ale pragnąłbym podkreślić co innego: za czasów Ludwika XIV Francja dała Europie Pascala, Racine’a, Moliere, La Fontaine’a, Poussina. Wątpię, czy ktokolwiek mógłby mówić serio o kulturalnej hegemonii kraju, który w ostatnich czasach uszczęśliwił świat zachodni przydługimi mowami opętanych senatorów, magazynami „Reader’s Digest” i zadżumionymi pchłami. W Europie zachodniej nazywa się niekiedy Stany Zjednoczone „Wujaszkiem Samem”. Łączy się to raczej z myślą o kabzie wzbogaconego krewnego, aniżeli o jego dojrzałości duchowej. Czy nie przypomina to bardziej bratanka, który nie dokonał nauki, a już się wymanęcył?

Mówiąc to, nie chcę bynajmniej obrażać narodu Stanów Zjednoczonych. Jest to naród zdolny, energiczny i pracowity. Ale Amerykanie nie mają poza sobą długiej historii, a więc i doświadczenia i — jak widzimy — z pożalowania godną łatwością dają się oszukiwać. Zbyt wielu z nich wierzy, lub chce wierzyć, że napalm broni godności ludzkiej, że mieczkańcy stanu Michigan lub Oklahoma istotnie pomagają nieszczęśliwym paryżanom i rzymianom i że redaktorzy gazet w mieście Oxford (stan Missisipi), który alyzają piątę przez dziesiątą od Szekspira, a który zalicza Darwin’a do „czernych”, ratuje uniwersytet z prawdziwego Oxfordu od „barbarzyńców wschodnich”.

Jednakże naród amerykański zaczyna sam odczuwać ciężar wojny, krew Korei. Władcy Ameryki zrobili wszystko, by przeszkodzić wielu obywatelom tego kraju w przyjeździe na Kongres Narodów. Ale, jak szczerze powiedział nasz drogi przewodniczący Fryderyk Joliot-Curie, idee podróżują bez wizy. Prawda o Kongresie Narodów dotrze do milionów Amerykanów. Dowiedzą się oni, że zebrał się tutaj nie po to, by wyrządzić narodowi amerykańskiemu szkodę duchową albo materialną, lecz tylko po to, by spróbować zapobiec wojnie.

Miliony Amerykanów dowiedzą się, że naród radziecki nie chce ani ich ziemi, ani ich bogactw, ani ich siły sojuszników, że nie knuje on nie przeciwko „amerykańskiemu sposobowi życia”, że zgadza się na pokójowe współżycie z każdym Ameryką, niezależnie od tego, jakich przywódców wybierze ona sobie, jakie porządku jej odpowiadają, co właśnie wydaje się jej ideałem istnienia ludzkiego.

Wozosłój lub później naród amerykański wyjdzie z osobobnienia, wyzwoi się od potwornego koszmara, który u jednych wywołany został manią wielkości, u innych zaś manią prześladowczą. Co do mnie, pragnę, by nastąpiło to, w imię szczęścia narodu amerykańskiego i szczęścia wszystkich narodów świata, wcześniej, a nie później. Jednakże inne narody, a przede wszystkim narody naszej starej Europy, która wiele przeżyła i wiele stworzyła, nie mogą czekać, aż opamięta się redaktor gazet miasta Oxford (stan Missisipi). Narody Europy mają obowiązki wobec przeszłości i przyszłości. Ich dziedzictwo i przadziadowie stworzyli państwa, wielkie albo małe przestrzennia, ale wszystkie bez różnicy wielkie manifestacje swego geniuszu narodowego, państwa, które wzbogaciły kulturę ogólnoludzką właśnie tym, że Parę zbudowali Francuzi, że Goethe był Niemcem i że niemożliwością jest

oderwanie Cervantesa od ducha Hiszpanii.

Każdy, kto ceni wielokształtność i bogactwo ducha ludzkości, widzi z radością, że narody Ameryki Łacińskiej, która wytworzyła wspaniałą amalgamat starożytnych cywilizacji Azteków i Mayów oraz kultury iberyjskiej, mogą obecnie przeciwstawić rasizmowi Stanów Zjednoczonych Ameryki równoprawnie wszystkim ras, neom Broadwayu i trickom Hollywood — wysokie osiągnięcia literatury i sztuki, kultury dolara — pracę i bohaterstwo prostych ludzi Brazylii lub Chile, Argentyny lub Meksyku.

Kongres Narodów zebrał się w dniach, które mamy prawo nazywać dniami wielkiego przełomu. Władcy Ameryki, zaczynają rozumieć, jak dalece nierealne są ich marzenia o panowaniu nad światem. — Dyrektor „International News Service” donosi: „Paryż: „Zaufanie do USA jako do kierowniczej siły w sprawach międzynarodowych spadło obecnie na najniższy poziom. Nawet szefowie rządów biorą udział w atwarzaniu nastrojów antyamerykańskich”.

Narody — obrońcami pokoju

W sprawie paktów wojennych „United Press” pisze: „Nie można polegać ani na Brazylii, ani nawet na Urugwaju”.

Czasopismo „American Mercury” obarcza całą winą zwolenników neutralności. Według niego, „Europie zachodniej zagrażają bardziej neutraliści niż komuniści”.

Łatwo zrozumieć nastroj rozsądnych ludzi, którzy zaczynają zastanawiać się nad następstwami niebezpiecznych sojuszy. Jeszcze przed kilku laty wielu z nich wierzyło w groźbę agresji radzieckiej. Gdy patrioci różnych krajów zobaczyli, że są oszu kiwani, że narodem Europy zachodniej oferuje się najpierw na wpół żebracz bytowanie, a potem los Hiroshimy, zaczynają oni zastanawiać się, jak wydosłać się z sieci paktu atlantyckiego.

Jeśli powiedziałem poprzednio, że nie bierzemy udziału w sbrodniarstwie, to chcę raz jeszcze podkreślić, że nie bierzemy nigdy myśli państw, na których terytorium nie ma wojsk obcych i które rzetelnie przestrzegają neutralności, z uczestnikami agresji.

Milionami ludzi, których „American Mercury” nazywa neutralistami, kierują szlachetne uczucia patriotyzmu. Wydaje się nam jednak, że trudniej jest uratować się od potopu jednemu tylko narodowi, że łatwiej jest odwrócić potop wspólnie wszystkim narodom, gdy się zjednoczą. Jestem prze

konany, że najbardziej dalekowzroczni neutraliści rozumieją, iż tylko porozumienie między wielkimi mocami zapewni prawdziwe bezpieczeństwo wszystkim narodom — zarówno wielkim jak małym. Władcy wie zrozumieli neutralizm prowadzi do udziału w walce o pokój, gdy ten, kto chce uratować swój dom o czysty, nie może pozostać obojętny wobec wydarzeń na sąsiedniej ulicy.

Mogą być różnice między nami a neutralistami w pojmowaniu ogólnych zadań walki o pokój, a chwilę jednak, gdy neutraliści występują przeciwko siłom agresji, witamy ich i popieramy, idziemy wraz z nimi.

Neutralizm — to jeszcze jeden ob jaw wakt narodów Zachodu o swą niezawisłość. Mit groźby radzieckiej skończył nieśmiały śmerek. Znany dziennikarz amerykański Lippman pisze: „Narody Europy i rządy wierzają rządowi radzieckiemu, gdy mówi on, że Armia Czerwona nie napadnie na nich. Przekonało to leży u podstaw programu oporu przeciwko paktowi atlantyckiemu i jest głównym źródłem oburzenia przeciwko nam”.

W ostatnim roku wiele rzeczy na świecie uległo zmianie. Właśnie dlatego w Wiedniu mógł zebrać się nie kongres obrońców pokoju, lecz o wiele szersze zgromadzenie — Kongres Narodów. Tak jest, obecnie obrońcy pokoju stali się nie partie, nie poszczególne kierunki, nie ruchy, lecz narody!

W imieniu delegacji radzieckiej proponuję, by Wysoki Kongres potwierdził niepodzielne prawo wszystkich ludów do niezawisłości narodowej, do prawa życia na swą ję modłę, bez podporządkowania się obcym wskazówkom.

Belgijski lub guatemalski czy irański sposób życia zasługuje na taką szacunek jak amerykański sposób życia. Narody różnie myślące mogą pomagać sobie nawzajem, mogą wymie niać kieliszki i odkrycia, surowce i produkty. W tym celu należy przestrzegać zasady wzajemności i unać równość wszystkich suwerennych państw. Należy zapewnić bezpieczeństwo wszystkim państwom przez zawarcie paktu wielkich mocarstw, zlikwidowanie różnych agresywnych bloków, przestrzeganie istniejących układów o przyjaźni i pomocy wzajemnej oraz przez powrót ONZ do zasad, które leżały u jej kolebki. Jest we Francji stare i mądre powiedzenie: „Każdy węgiel jest panem u siebie w domu”. Niech mi wolno będzie zakończyć słowami: „Niech żyje węgiel — pan swego domu”.

W obronę prawa narodów do niezawisłości

Dyskusja w ONZ nad sprawą Maroka

NOWY JORK (PAP). W Komisji Politycznej ONZ trwa dyskusja nad sprawą Maroka. 16 bm. wygłosił przemówienie przedstawiciel USSR. Pałamarczuk, który oświadczył m. in.: Występowaliśmy zawsze i wyetępujemy obecnie w obronę prawa narodów krajów zależnych do samookreślenia i wyzwolenia spod uścisku kolonialnego. Takie stanowisko delegacji USSR jest całkowicie zgodne z podstawowymi zasadami Karty NZ. Zgromadzenie Ogólne obowiązane jest wszechstronnie omówić sprawę Maroka i powziąć decyzję zgodną z wymogami Karty NZ i odpowiadającą interesom uciekanego narodu marokańskiego.

Przedstawiciel Iraku Dżomali ostro krytykował politykę grabieży i uciśku uprawianą przez rząd francuski w Maroku oraz wystąpienia przed-

stawicielel mocarstw kolonialnych w obronie francuskiego reżimu okupacji w tym kraju.

Delegat Czechosłowacji Konzala podkreślił, że naród czechosłowacki w pełni popiera walkę narodu marokańskiego o niezawisłość, przeciwko obecnej okupacji wojskowej. Delegacja czechosłowacka poprze każdy wniosek, który pomoże narodowi marokańskiemu w jego walce o niezawisłość.

KRÓTKIE SPECIA

„Wyjaśnienie” gangstera

Amerykańscy żołdacy dopuścili się w Korei nowej potwornej sbrodni. W obozie jenieckim na wyspie Pongam zabili 84 i ciężko raniili 120 jeńców koreańskich i chińskich.

Komendant obozu, amerykański pułkownik George Miller słoty w tej sprawie wobec korespondentów prasowych specjalne „wyjaśnienie”. Oto co mówi ten gangster w żołnierskim mundurze: „Gdy 14 bm. jęcy w jednym z podobozów zaczęli śpiewać komunistyczne pieśni i do śpiewu tego dołączyły się ukrośne inne podobozy, kaszałem otworzyć do jeńców ogień”. Miller dodaje jeszcze, że jęcy mieli jakoby „przewagę” nad 300 uszbrojonymi po ręby żołdakami amerykańskimi i „kryminalnymi” — i stąd konieczność użycia broni ręcznej i maszynowej.

Nie wiadomo co bardziej podziwiać w tym całym wydarzeniu: zbrodnię czy samą akcję wobec jeńców czy bezczelny cynizm jej kierownika. Łajdak, który wierzy, że jest „nadczłowiekiem” ponieważ tuje gumę i popija Coca-Colę, hula strzelając do bezbronných jeńców, dlatego, że „śpiewali pieśni”, które są jemu, „nadmorskiekowi” nie podobne; w jego oczach jest to dostojny powód do wymordowania kilkunastu jeńców!

Potworność tej sbrodni — która nie jest pierwszą tego typu sbrodnią amerykańskich oprawców — nabiera szczególnego wymowy w związku z trawmami oświecenia i amerykańskich polityków na forum ONZ, którzy „w imię humanitaryzmu” nie chcą zgodzić się na — sądzić — pierwszy międzynarodowy, a Genewski Konwencja — powrót jeńców do ich ojczyzny. Za bardziej „humanitarną” uważają oni widocznie granicę między tamten świat.

Postępowanie amerykańskich ludobójców nie osłabiła jednak dotychczasowa naroda koreańskiego uwolnienie hartuje go i o czę bardziej smoleń nieznawcą przemoc i w trwałej walce o wolność.

(m)

Spotkanie Polaków i Włochów ucezo trików Kongresu Narodów

WIEDEŃ (PAP). W Wiedniu odbyło się z inicjatywy delegacji polskiej spotkanie Polaków i Włochów, biorących udział w obradach Kongresu. Wśród delegatów włoskich znajdowali się m. in.: b. premier Nitti, b. ambasador włoski w Polsce Donini, działacz partii chrześcijańsko-demokratycznej, pos. Terranova i pos. Paietta.

Przypominając w ożywionych rozmowach tradycje przyjaźni między Polakami a Włochami, uczestnicy spotkania podkreślali, że dziś łączy ich wielka idea walki o pokój. Krótkie przemówienia do zebranych wygłosili ze strony polskiej: red. Duński, prof. Kuratowski i red. Horodyński, zaś ze strony włoskiej — Donini, poeta Parisi, pos. Terranova oraz przedstawiciel chrześcijańskiego ruchu w obronie pokoju — Pezzi.

Ogólnokrajowa konferencja KPCz

Depesza z pozdrowieniami od KC KPZR

PRAGA (PAP). Dnia 16 grudnia br. rozpoczęły się w Pradze obrady Ogólnokrajowej Konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Obrady zgałai A. Zapotocky, stwierdzając, że uchwały, które podejmie Konferencja zadokumentują jedność partii, zespoła jeszcze bardziej jej szereg i poprowadzą członków partii, mimo wielkości wrogów klasowych, do nowych zwycięstw w obronie pokoju i w budowie socjalizmu. Wszyscy delegaci witają oklaskami słowa Zapotockyego: „Dowiedziemy, że jesteśmy godni miana „brygady szturmowej”, o której mówił na XIX Zjeździe KPZR Józef Stalin. Współ z Związkiem Radzieckim i państwami ludowo-demokratycznymi oraz całym postępowym obozem pokoju udaremnimy zbrodnicze plany podżegaczy wojennych i obronimy pokój”.

Uczestnicy Konferencji stojąc wysłuchali telegramu z pozdrowieniami od KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

„Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesłał braterskie pozdrowienia Konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Pod kierownictwem Partii Komunistycznej masy pracujące Czechosłowacji osiągnęły wielkie sukcesy w umocnieniu państwa ludowo-demokratycznego i założyły trwałe podstawy budowy socjalizmu w Czechosłowacji.

Komitet Centralny KPZR nie wątpi, że naród czechosłowacki osiągnie nowe sukcesy w budowie socjalizmu.

Niech żyje bratnia Komunistyczna Partia Czechosłowacji! Niech żyje niezłomny sojusz i przyjaźń narodów Czechosłowacji i Związku Radzieckiego!

W pierwszym punkcie porządku obrad referat nt. „Praca polityczna i organizacyjna Partii oraz projekt nowego Statutu Partii” wygłosił Klement Gottwald.

Klement Gottwald mówił o naukach płynących ze zdemaskowania i unieszkodliwienia bandy Slansky’ego, o wynikach prac i dalszych zadaniach w dziedzinie gospodarki narodowej, o zagadnieniach pracy partyjnej oraz o nowym Statucie Partii.

Po referacie Klementa Gottwalda rozpoczęła się dyskusja.

Nowa zbrodnia Amerykanów w Korei

84 jeńców zabitych, 120 ciężko rannych podczas masakry na wyspie Pongam

NOWY JORK (PAP). — Według oficjalnych danych amerykańskich, 14 bm. dokonano nowej masakry na wyspie Pongam. Zginęło 84 jeńców wojennych, a rannych zostało 120. Liczba jeńców rannych podczas tej masakry wynosi prawdopodobnie znacznie więcej niż 120. Wynika to z doniesień korespondenta Reutersa, który opisuje wygląd jeńców wojennych opuszczających oboz w Pongam dla „przeglądu”. Według korespondenta co ósmy spośród kilku tysięcy jeńców był ranny, a wielu z nich musieł nieść kolezdy. Oficjalne dane o 120 rannych jeńcach dotyczą więc widocznie tylko ciężko rannych.

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł wstępujący pt. „Nowa zbrodnia zaborców amerykańskich w Korei”.

Jak wynika z doniesień agencji Reutersa liczba ofiar na wyspie Pongam jest największą liczbą ofiar w obozach jenieckich w br.

Agencja „France Presse” powołując się na oficjalne oświadczenie rzecznika sztabu gen. Clarke stwierdza, że wydarzenia na wyspie Pongam były „najpoważniejszym i najbardziej katastrofalnym w skutkach

Ze sportu

Rozegrany w Szczecinie międzypaństwowy mecz gimnastyczny Polska — Rumunia zakończył się zwycięstwem reprezentacji Polski — w konkurencji kobiet 224,6:219,55, a w konkurencji męskiej 276,3:265.

Rozegrany w Lublinie mecz tenisa stołowego między reprezentacjami Pragi i Lublina zakończył się zwycięstwem zawodników czechosłowackich 10:1. W konkurencji kobiet Praga wygrała 5:1. W konkurencji mężczyzn Czechosłowacy wygrali 5:0.

incydentem, jaki miał kiedykolwiek miejsce w sojusznicych obozach dla jeńców wojennych”.

Dokładne dane, dotyczące nowej zbrodni zaborców amerykańskich nie są jeszcze znane — pisze „Prawda”. Jednakże to, co podają zagraniczne agencje prasowe pozwala stwierdzić, że wyraz Pongam stał się nowym wyrazem symbolizującym rozbicie i sadyzm zaborców amerykańskich.

Przedstawiciele amerykańskich władz wojskowych nie zaprzeczają, że na wyspie Pongam dokonano nowej, krwawej zbrodni. Tak np. korespondent agencji „Associated Press” donosi z Pusanu, że po „przeprowadzeniu dochodzenia” i stwierdzeniu, że 84 jeńców zostało zabitych, a 120 rannych, pułkownik amerykański Caldwell wyraził uznanie komendantowi obozu na wyspie Pongam p. Millerowi za to, że „działał stanowczo”. Ten sam korespondent stwierdza, że masakry dokonano na jeńcach, którzy żądali repatriacji. Zna mienne jest, że tzw. „dowództwo Narodów Zjednoczonych” zmieniło klasyfikację jeńców wojennych zaliczając ich do „osób cywilnych”, aby nie dokonywać ich repatriacji.

Wypadki na wyspie Pongam demaskują ponownie agresywne plany amerykańskich kół rządzących w Korei. Demaskują one prawdziwy sens niezręcznych machinacji prowodyrów amerykańskich wokół sprawy repatriacji jeńców wojennych. Tzw. „dobrowolna repatriacja”, o której mówił tyle i z taką obłudą prowodyrów amerykańskich i ich poplecznicy, to w rzeczywistości masakry na wyspach. Każdego i Pongam, to w rzeczywistości próba zmuszania jeńców do walki przeciwko własnemu narodowi, to dążenie Amerykanów do uniemożliwienia pokojowego uregulowania problemu koreańskiego, to polityka kontynuowania i rozszerzania krwawej agresji przeciwko bogatemu narodowi koreańskiemu.

Wydarzenia na wyspie Pongam dowiodły ponownie, jak wielki jest hart ducha okrytych chwałą patriotów koreańskich, dowiodły z nową siłą, że są oni gotowi zginąć za wolność i niezależność swej ojczyzny.

Krwawe zbrodnie zaborców amerykańskich — pisze w zakończeniu „Prawda” — są wyrazem beznadziejności wywołanej załamaniem się ich agresywnych planów. Bohaterski naród koreański, z którym solidaryzuja się wszyscy ludzie dobrej woli jest stanowczo zdecydowany obronić swą wolność i niezależność ojczyzny.

Protest gen. Nam Ira

PEKIN (PAP). Gen. Nam Ir, szef delegacji koreańskiej chińskiej na rokowania w sprawie rozejmu, złożył ostry protest przeciwko masowej rzezi jeńców w obozie jenieckim na wyspie Pongam pod okupacją amerykańską

W Tygodniu Postępowej Kultury Niemieckiej

Książka — ogniwo przyjaźni

PRZEMI to nieprawdopodobnie, a jednak tak jest: dopiero w naszej epoce społeczeństwo polskie ma możliwość zapoznania się z bogatym wkładem naszego zachodniego sąsiada do literatury światowej. Ale przecież — mógłby ktoś odpowiedzieć — już Mickiewicz tłumaczył niektóre utwory Goethego i Schillera, przecież już w ubiegłym wieku ukazał się w języku polskim kilkutomowy wybór pism Heinego, częściowo zresztą tłumaczonych przez Marię Konopnicką, przecież...

W okresie minionych jednakże książki niemieckie, wydawane w minimalnych nakładach, w praktyce nie docierały do masowego czytelnika.

Chociaż... bywali pisarze niemieccy, którzy w latach międzywojennych cieszyli się u nas wielką popularnością. Przytoczę jedno nazwisko, ale nazwisko, które urodziło do rozmiaru symbolu: Hedwig Courths-Mahler. Warto by było sobie trud obliczenia ilości egzemplarzy książek tej, pozostawiając, pisarki, wydanych w Polsce w okresie międzywojennym. W tym samym okresie, zważając na te dwa lata, świadczyłoby wymownie o polityce wydawniczej w okresie przedwojennym.

Kapitałistyczne wydawnictwa polskie międzywojenne nie były zainteresowane w tym, by zapoznać naszego czytelnika z najbardziej postępowymi dziełami literatury światowej. Przytoczę przykład, jak się zdaje, szczególnie charakterystyczny. Jednym z najwybitniejszych osiągnięć literatury niemieckiej w pierwszej połowie naszego wieku — to arcydzieło Henryka Manna, powieść „Poddany”. Powieść ta obiegła cały świat (pierwszy rosyjski przekład ukazał się już w roku 1915), nim w 1931 roku dotarła do nas.

W POLSCE Ludowej, w której dzięki troskliwości opieki państwa i planowej polityce kulturalnej ziszczyły się marzenia wieszczki i książki po raz pierwszy w historii naszego narodu „złazili pod strzechy”, także literatura niemiecka stała się w coraz silniejszym stopniu własnością społeczeństwa. Literatura ta spełnia u nas szczególne zadanie. Przyczynia się do obalenia bariery, która z woli klas rządzących zarówno Polski jak i Niemiec przez wieki dzieliła oba narody, przyczynia się do pogłębienia naszej przyjaźni z pierwszym ludowym państwem niemieckim, Niemiecką Republiką Demokratyczną.

W ciągu ostatnich kilku lat wydano u nas blisko 70 książek niemieckich z zakresu literatury pięknej, przekłady kilkudziesięciu dalszych utworów są w przygotowaniu.

Na pierwszym miejscu wymienię natchnione powieści i opowiadania laureatki Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, ANNY SEGHERS. Jej powieść „SIÓDMY KRZYŻ”, stanowiąca „najwybitniejszą osiągnięcie” epki niemieckiej na przestrzeni ostatnich czterdziestu lat, ukazała się w tych dniach w nowym wydaniu, zaopatrzone w obfite połówki. Dotychczas ukazało się w języku polskim 10 książek tej wybitnej pisarki: ich ogólny nakład przekroczył już 400.000 egzemplarzy. Warto wskazać, iż Anna Seghers w książkach swoich pięknym i wielokrotnie zajmującym stylem polskiego ruchu rewolucyjnego. Jeden z wątków fabularnych powstał przed dwudziestu laty powieści „TOWARZYSZE” rozgrywa się na terenie Polski, a miejscem akcji najpiękniejszego opowiadania z ostatnio wydanej zbioru pod tytułem „DZIECI” jest Łódź.

Głęboka analiza postawy społeczeństwa niemieckiego, a zwłaszcza walki antyfaszystowskiego ruchu oporu w okresie panowania brunatnej przemocy, zawdzięczamy książkom takich pisarzy niemieckich jak ARNOLD ZWEIF, WILLI BREDEL, FRYDERYK WOLF, BODO UHSE, JAN PETERSEN, KARL GRÜNBERG i in. Szczególnie cenna pozycja z zakresu tej tematyki jest książka STEFANA HERMELINA „MŁODOŚĆ NIEMIECZANINA”, której polski prze-

kład, zaopatrzony w przedmowę LEONA KRUCZKOWSKIEGO, ukazuje się wkrótce. Książka Hermelina — to zbiór świetnych portretów literackich młodych niemieckich bojowników, którzy zginęli w walce z faszystowskim barbarzyństwem.

Coraz częściej są w ostatnim okresie przekłady z wielkiego dorobku niemieckiej powieści mieszczańskiej w pierwszych dziesięcioleciach naszego wieku. „Po wymienionej już powieści „PODDANY”, przełożono także „PROFESORA UNRATA” HENRYKA MANNA. W utworze tym, powstałym blisko 50 lat temu, znakomity pisarz kreśli satyryczny portret naukowca gimnazjalnego, który jest wcieleniem nie tylko reakcyjnego, pruskiego nauczyciela, lecz także licznych cech charakterystycznych burżuazji niemieckiej w epoce wilhelmskiej.

Obok Henryka Manna najwybitniejszym przedstawicielem mieszczańskiego realizmu krytycznego w powieści niemieckiej jest autor „BUDDENBROOKOW” — TOMASZ MANN. Wkrótce ukazuje się jego powieść „CZARODZIEJSKA GÓRA”, która wydana była w latach dwudziestych w przekładzie częściowo zniekształcającym sławne dzieło.

Mало znany był u nas dotychczas postępowy nurt prozy niemieckiej w ubiegłym wieku. Z tym większą radością powitać należy niedawne wydanie tomu nowel znakomitego realisty GOTFRYDA KELLERA. Trzy utwory zawarte w zbiorze zatytułowanym „LUDZIE Z SELDWILU”, stanowiącym oskarżenie świata kapitalistycznego, odznaczają się zarówno miastowską a nie i pięknym językiem, jak i ogromną skalą humoru, który sięga od wybuchającego śmiechu ludzkie uśmiechu poprzez rubasność aż do ciętej satyry.

O ile niektóre opowiadania Kellera były u nas znane już dawniej, o tyle dzieła zmarłego w 1898 roku wybitnego powieściopisarza niemieckiego TEODORA FONTANE nigdy jeszcze nie były tłumaczone na język polski. Naprawdę krzywdę wyrządzoną naszemu czytelnikowi przez politykę kulturalną w przeszłości — przystało pismo do przetłumaczenia najlepszych książek tego pisarza. Wkrótce ukazuje się jego opowieść historyczna „SCHACH Z WUTHENOW”, w której autor z niezwykłą wnikliwością analizuje oblicze moralne pruskiej arystokracji.

Udoświecenie polskiemu czytelnikowi przekładów z postępowej literatury niemieckiej epoki minionych — to nader ważne zadanie naszych instytucji wydawniczych. Pozwalamy sobie przy tej sposobności skierować w imieniu licznych czytelników prośbę o przyspieszenie prac zmierzających do wydania obszernych wyborów z dzieł czterech największych poetów niemieckich: LESSINGA, GOETHEGO, SCHILLERA i HEINEGO. Czekamy także na przekłady utworów rewolucyjnego poety z pierwszej połowy ubiegłego wieku. GEORGA BUCHNERA, który zmarł mając lat 23, ale zdążył pozostawić utwory zdumiewające dojrzałością i porównawczą siłą wyrazu.

Do takich pisarzy jak Büchner należy innymi nawiązywać najnowsza twórczość literacka w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Dzisiejsi pisarze niemieccy — spadkobiercy pięknych, postępowych, wielowiekowych tradycji swojej literatury — pragną utworami swoimi przyczynić się do budowy niezależnych, pokój miłujących i zjednoczonych Niemiec. Tom opowiadań takich właśnie pisarzy, pisarzy młodych i jeszcze u nas nieznanych, otrzymamy wkrótce. Tytuł tego zbioru — „OGNIWA” — dobitnie podkreśla niezerowną łączność literatury dzisiejszych Niemiec z wielkimi tradycjami niemieckimi i niemieckimi: tradycjami Goethego i Heinego, Marksa i Engelsa.

Marceli Ranicki

Jelenia Góra i 40 kierowników

Gdy się wieź rwie...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Jelenia Góra w grudniu

Piękne, podgórskie miasto, znane całej Polsce jako ośrodek ruchu turystycznego w Karkonoszach, jest przede wszystkim miastem wielkiego przemysłu papierniczego, chemicznego i metalowego, gdzie budoje się najnowocześniejsza fabryka włókna sztucznego „Celwiskoza”. W pierwszych latach po wojnie Jelenia Góra była azylem rozmaitych „niebieskich plików”, szabrowników i handlarzy. Długo się miastem ludzi pracy. A jednak miejscowe władze — przede wszystkim Prezydium MRN — nie dostrzegają tego i nie umiela zapewnić tym ludziom odpowiednich warunków bytowych. Jelenia Góra uważana jest — a smutna to sława! — za najgorzej gospodarujące miasteczka i najgorzej zaopatrzone miasto Dolnego Śląska.

Jelenia Góra święciła osobliwy jubileusz: oto w wydziale gospodarki mieszkaniowej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zasiadł czterdziesty już z kolei kierownik. Urzędował tylko dwa tygodnie i zwołał się na własne żądanie. Po nim przyszedł Czterdziesty Pierwszy — niejaki Sikorski, który sprawy mieszkaniowe załatwiał bez żadnej biurokracji, żył wprost przy stoliku restauracyjnym — za „jedne” 500 złotych. W galerii swych „przodków” miał niedosłowne wzory: Dwudziestego Sóstego, Józefa Szczurka, łapownika nad łapownikami i Trzydziestego Dziewiątego, Kuźnińskiego, „biedną ofiarę” katastrofy samochodowej, spowodowanej po pijanemu w wozie służbowym.

Napisaliśmy numery kolejni tych kierowników dużymi literami, bo każdy z nich był nieczym, jako Szczurek, Kuźniński lub Sikorski, lecz stawał się natychmiast jeleniogórską „persona grata”, jako szef gospodarki mieszkaniowej. Sprzyjał temu brak kontroli i biurokratyzowanie Prezydium MRN, a co najważniejsze — oderwanie się tej Rady od potrzeb społeczeństwa.

40 tys. na 29 tys.

Wojna oszczędziła Jelenią Górę. W Jeleniej Górze mieszka 40.000 ludzi. W Jeleniej Górze jest 29 tysięcy izb mieszkalnych.

Chcicie dostać pokój? A więc przychodźcie do referatu gospodarki mieszkaniowej Prezydium MRN. Urzędnicy patrzą na was, jak na letotę, która spada z księżycą i nie wie co się dzieje na ziemi.

Mieszkan nie ma i nie będzie. Wszystkie zajęte. Idźcie do sekretarza Prezydium MRN.

Mieszkańcy rzeczywiście nie ma. Fundusz na remonty wyczerpaliśmy już w sierpniu br., a nowe domy będziemy budować dopiero w r. 1953. Na wasze wątpliwości co do sprawiedliwego rozdziału tych istniejących 29 tysięcy izb odpowiada pewnie przewodniczący Prezydium MRN, Perkowski.

Nie, to nie może być. Polityka referatu gospodarki mieszkaniowej jest najzupełniej prawidłowa. Mieszkań nie ma — zagęszczenie odpowiednie.

Albo robotnicy jeleniogórscy nie mają zaufania do tej „sprawiedliwości”. Znałe są bowiem w całej Jeleniej Górze fakty, przeczące błogiemu samorządowieniu Prezydium MRN.

„Tak mieszkać nie można...”

W jednym pokoju na poddaszu, bez światła, gazu i wody mieszka od półtora roku pracownik Zjed. Bud. Miejskiego, Henryk Muniowski, wraz z żoną, dwójkiem dzieci i zwiagrem. Jedynym echem pięciu poddań Muniowskiego była wizyta komisji PRZZ. Komisja orzekła, że tak mieszkać nie można!... poszła.

Siedem osób — rodziny ślusarza Leoniego i robotnicy Pieczyńskiej — mieszka w pokoju z kuchnią (łącznie powierzchnia 28 m kw.). Wielokrotnie interwencje Rady Zakładowej odniosły ten skutek, że rodzinie Pieczyńskiej wręczono nakaz dokwaterowania do niejakego Ryncarza (4 osoby — pięć pokoiów o powierzchni 207 m kw.). Wręczono!... na tym się skończyło. Pieczyscy mają nakaz, a

Ryncarz — mieszkając; śmieje się więc w kulał, nie wpuszczając żadnego „intruza”. Bohaterska decyzja wydania nakazu tak widocznie wyczerpała referat gospodarki mieszkaniowej, że nie starczyło już siły na wprowadzenie Pieczyńskich do przyznanego im pokoju...

„Gazeta Robotnicza” podała kilka przykładów mieszkaniowego „obszarnictwa”, pisząc m. in. o ob. Srebrnym, zajmującym w 3 osoby pięć pokoiów przy ul. Matejki 24/2 i ob. Białej (4 osoby i 4 pokoje przy ul. T. Żana). Przypadek chciał, że niżej podpisany trafił na ob. Białą i przedstawił jej się jako dziennikarz.

Oto dokładny przebieg charakterystycznej rozmowy:

Ja: — Dzień dobry, jestem z prasy.

Ob. Biała (ona dala się miejsce swoje): — Dzień dobry! — Ach, to, pewno pan napisał, że ja mam cztery pokoje i że trzymam w nich psy!...

Ja (cofając się ku drzwiom): — Nie, to chyba jakaś pomyłka. Jeszcze nie.

Ob. Biała (z triumfem): — Wiadomo! Na pewno pomyłka. Kto wam nasze mieszkanie na mnie, ale ja wiem kto i to za moją krzywdę i za moją pracę... (wyłącza chusteczkę). Taką potrawę (podaje mi gazetę).

Ja (czytam): — Więcej pani ma 4 pokoje?

Ob. Biała: — Tak.

Ja: — I cztery osoby?

Sportowcy na sali obrad Kongresu Narodów w Wiedniu

Fenomenalny biegacz czechosłowacki, wielokrotny rekordzista świata, zdobywca trzech złotych medali na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach — Emil Zatopek zasiadł za stołem prezydenckim Kongresu Narodów w Wiedniu. A na sali obrad znalazł się także b. rekordzista świata, jeden z najlepszych średniodystansowców sprzed 25 lat, delegat Niemiec z chodnich, dr. Otto Peltzer.

Wspaniałe sukcesy Zatopeka dobrze pamiętamy. Największe sukcesy dr. Otto Peltzera warto wspomnieć.

Był rok 1926. Nurmi był w owym czasie uważany za takiego fenomen, jak dziś Zatopek. Miał rekordy świata od 1500 m. do biegu godzinnego. Na palcach można było policzyć jego zwycięstwa, tak jak dziś zwycięstwa Zatopeka.

Otto Peltzer był wschodzącą gwiazdą, miał już za sobą taki sukces jak zwycięstwo nad mistrzem olimpijskim z 1924 r. na 800 m. Anglikiem Lowe w biegu na 880 j. (804,5 s) w doskonałym czasie 1:51,6 (odpowiednio to 1:50,9 na 800 m).

We wrześniu 1926 r. na biegni berlińskiej spotkali się w biegu na 1500 m. fenomenalny Nurmi, jego największy rywal Szwed Wide (odpowiednik Reiffa dla Zatopeka) oraz młody Peltzer. Walka o zwycięstwo między tą trójką biegaczy zakończyła się wielkim triumfem Peltzera. Nie tylko wygrał ze znakomitymi gośćmi, ale ustanowił przy tym nowy rekord świata na 1500 m. — 3:51,0.

Peltzer był pierwszym, który skreślił z listy rekordów świata nazwisko Nurmego, ostatni rekord światowy Fina 25 lat później wymazał z tej tabeli Emil Zatopek. Na biegni ci dwaj zwycięzcy Nurmego nie mogli się spotkać. Spotkali się jako delegaci na Kongres Pokoju.

W naszych krajach, krajach głęboko pokojowych, budujących socjalizm.

Ob. Biała: — Tak.

Ja: — I psi?

Ob. Biała: Tak. Ale on mieszka w przedpokoju...

Ja: — Więc to prawda, co napisałem? Ob. Biała: — Gdzież tam, prawda! Wszystko kłamstwo. Gdzież może być przedpokoju, jak ja przedtem miałam całe piętro w willi przy ulicy Stalina, wie pan, za cegielnią, ale tam zrobił przedpokoje i wyrzucił mnie do tych czterech pokoiów. A teraz jeszcze takie przykreśli. Ale ja znalazłam sprawiedliwość. Pojdę do mieszkaniowego: Meja nie ma, ale ja sobie sama dam radę.

Wyszędłem, myśląc, że polityka mieszkaniowa w Jeleniej Górze jest rzeczywiście „prawidłowa”. Ale dla kogo?...

„Wyższa ekonomika”

Drugi „problem dnia” — żywność. W początku miesiąca możecie obejść wszystkie jeleniogórskie sklepy MHD i PSS i nie kupisz ani makaronu, ani maki, ani kaszy. Artykuły te znajdują się wówczas w obfitości — i po wyższych cenach — u wszelkiego rodzaju handlarzy. Między 20 natomiast a 30 — gdy robotnik wyda już większą część pensji na „czarnorynkowe” z konieczności zakupy — mąka, kasza i makaron zjawiają się w sklepach jak za dotknięciem różdżki czarnoskopskiej. Każdy handlowiec wynajduje z tych faktów że jeleniogórskie sklepy idą na rękę spekulantom: zamiast wykorzystać większą część puli miesięcznej zaraz po pierwszym zwlekanie z odbiorem towaru do końca miesiąca, gdy klientem staje się przekupień. Bo przecież przeważająca część ludzi pracy dostaje pensje raz na miesiąc i pod koniec miesiąca nie ma oczywiście pieniędzy na większe zakupy.

Jednak wydzielu handlu Prezydium MRN, który dyryguje rozdziałem to-

warów dla MHD i PSS, ma inny pogląd na te sprawy. Gdy przyjdzie do wydziału handlu, urzędnicy mrugają na was porozumiewawczo i mówią szepem: „To nie takie łatwe zagadnienie. Rozumiecie, trudności gospodarcze, rolnictwo nie nadaje za przemysłem...” I taki ci rżną wykład „wyższej ekonomiki”, że wychodzisz powtarzając: „Trudno. Tak już musi być...”

A to niedawna. W magazynach jest i mąka, i kasza, i makaron, tylko nie dociera na czas do konsumentów. Wskutek braku kontroli wydział handlu pracuje niedbale i niechlujnie, tracąc panowanie nad rynkiem.

Nasze przypuszczenia potwierdziła wojewódzka hurtownia spożywcza we Wrocławiu. Sygnalizując takim potokiem skarg na Jelenią Górę, że musieliśmy przerwać: „Stop, panowie. Nic „na gebe”. „Pokażcie dowody”.

Oto leżą przed nami sprawozdania miesięczne z dostaw dla Jeleniej Góry — dla MHD i PSS.

Ważnym załącznikiem br. 1 MHD. U dołu arkusza adnotacja: „Towar wydawano od 1.X — Rozdziałnik otrzymuono 1.X”. To znaczy, że przez cały tydzień po pierwszym tygodniu pracowała „na klepo”, gdyż wydział handlu nadał rozdziałnik dopiero po siedmiu dniach. Jakże skutki! Z puli miesięcznej 1.070 kg kaszy MHD jeleniogórski odebrał 2.178 kg. Ze złotańców w magazynie 1 ton makaronu odebrał zaledwie 48 kg. A jednocześnie robotnicy zmuszeni byli kupować te artykuły po wyższych cenach u spekulatorów.

Obejrzyjmy teraz wykazy PSS. W pierwej dekadzie września sklepy spożywcze odebrały tylko 26 proc. miesięcznej puli makaronu. Za to w trzeciej dekadzie sprowadzono do sklepów aż 36,6 proc. puli miesięcznej. W październiku pobrano z magazynu tylko 86 proc. miesięcznego przydziału najbardziej poszukiwanej maki „bukowej” i makaronu Natomiast trzykrotnie uzupełniono zapasy... wódki.

Pozostawieni bez kontroli wydziału handlu, pracujący po omacku kierownicy sklepów poszli oczywiście po najmniejszej linii oporu: dopiełnili alkoholem miesięczny plan obrotów...

W Prezydium Miejskiej Rady Narodowej uskarżano się na liczne „obiektywne powody”. A to że Rada „nie ma szczęścia do kierowników gospodarki mieszkaniowej”, a to, że „ogólne trudności gospodarcze”. Ale przecież głównym powodem nadużyć mieszkaniowych nie jest jakiś fatalizm, który rzekomo „każe” wszystkim kierownikom tej placówki pograżać się w łagodnie mówiąc, brudach, lecz po prostu niewłaściwy dobór ludzi i brak kontroli.

Nie ma co także szukać przyczyn braku makaronu w Jeleniej Górze w „ogólnych trudnościach gospodarczych”. Mimo tych trudności potrafimy wykarcić w innych miastach, na tym samym Dolnym Śląsku, wszystkich w sposób zadowalający.

Przyczyna jest jedna i główna: Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze straciło z oczu ludzi i ich potrzeby a więc — i wleź z masami, w których głos Rada przesłała się wsłuchiwać.

Jerzy Kasprzycki

Coraz więcej brygad naukowo-badawczych powstaje na terenie kraju

Główny Instytut Metalurgii w Gliwicach zaproszono pracowników Świdnickich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych utworzenie drugiej w Polsce brygady naukowo-produkcyjnej.

Załoga Zakładów Świdnickich ma za sobą szereg osiągnięć w dziedzinie racjonalizatorstwa i nowatorstwa. Opracowała już 3 cenne wynalazki, dzięki którym surowce importowane będzie można zastąpić krajowymi...

Na zebraniu załogi w obecności władz partyjnych i związkowych — przedstawiciel Instytutu Metalurgii — inż. Szymborski omówił zadania brygady naukowo-produkcyjnej. Brygada takie w Związku Radzieckim, które prelegent podał jako wzór do naśladowania, mają na celu: zbliżenie pracowników nauki z pracownikami przemysłu, wykorzystanie badań laboratoryjnych dla celów przemysłu, uzupełnianie dokonywanych przez Instytut naukowe badań w zakładach przemysłowych.

Następnie inż. Nadachowski podał dwa tematy do opracowania na najbliższą przyszłość:

1) Wyprodukowanie wyrobów zasadowych O.W.T., odpornych na nagłe zmiany temperatury, w celu uniezależnienia się pod tym względem od zagranicy.

2) Wyprodukowanie wyrobów domolowych stabilizowanych dla wyeliminowania wyrobów magnetyzowanych sprowadzanych z zagranicy.

Po referacie ob. Nadachowskiego, do brygady naukowo-produkcyjnej zgłosił się: dyr. Włoszczowski, inżynierowie — Bieda i Rut, Brzeziński, Malinowski, Mielnik, Dabros, Dudek, Nowak. Ze strony Głównego Instytutu Metalurgii przystąpił inżynierowie: Szymborski, Nadachowski i El-sner.

Tworząc drugą brygadę naukowo-produkcyjną, członkowie jej stwierdzili:

„My — robotnicy, inżynierowie i technicy Świdnickich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych oraz pracownicy nauki Instytutu Metalurgii, złączeni wspólnym dążeniem do nieustannego podnoszenia naszego potencjału przemysłowego przez szerzenie postępu technicznego, inicjujemy

nową, socjalistyczną formę pracy na terenie przemysłu materiałów ogniotrwałych”

RADIO

Na dzień 19 grudnia 1952 roku (piątek)

Na fall 1322 m.

Program dnia 6.05.15 Wiadomości 6.05

6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Koncert poranny 6.20 Aud. dla bryg

SP 5.35 Muzyka 7.20 Muzyka 7.30 Ka-

lendarz Radiowy 8.00 Aud. dla klas star-

szych szkół podstawowych 8.20 Z twórczo-

ści Mozarta i Webera 8.55 Aud. dla klas

licealnych 9.30 Aud. dla przedszkoli 10.35

Aud. dla klas III i IV 11.15 Muzyka i ak-

tualności 11.45 Głos młodych 12.00

Utwory komp. rosyjskich 13.15 Koncert

rozrywkowy 13.30 Aud. dla dzieci 14.30

Dwie arie w wyk. J. Stano 14.32 Pankle-

wicz: Wariacje fortepianowe gra M. Wil-

komirka 14.45 Skrzynka ogólna w opr.

T. Krzeniela 15.00 Radiowy kurs języka

rosyjskiego dla początkujących 17.30 Aud.

dla nauczycieli 17.30 Stylizowana poleka

muzyka ludowa 18.00 Sprawozdanie z

Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

18.30 Muzyka 18.45 Aud. dla kobiet wie-

skich 19.00 Aud. dla młodzieży 19.30 Pol-

skie pieśni ludowe w wyk. Chór PR

p. d. J. Kolaczakowskiego 19.50 „Mój głos”

wiersz T. Kubiśka 20.30 Wiad. sportowe

20.34 Muzyka 20.45 Aud. kobiece 21.00

„Ballady dziewczęce 21.00 Koncert sym-

foniczny 22.00 Felieton (w przerwie kon-

certu)

Na fall 367 m.

Program dnia 7.50 14.00 Wiadomości 8.00

6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

5.10 Koncert poranny 6.10 Kalendarz

Radiowy 6.15 Muzyka 6.30 Muzyka 14.10

Aud. dla klas III i IV 14.30 Aud. dla klas V—

VII 15.00 A. Szalinski: Druga suita góral-

ska w wyk. Ludowej Kapeli i Zesp. Wo-

kalego Rozgł. Warszawskiej p. d. St. Na-

wrota 15.10 „Ojciec bohater i syn such”

opow. Miao-Kang 15.30 Aud. dla dzieci

16.00 Wszechnica Radiowa — kurs i 16.30

Koncert rozrywkowy w opr. p. d. W. Doro-

stewskiego 17.30 „Na warszawskiej fall” 18.00 Muzy-

ka rozrywkowa 18.30 Pogadanka o przy-

rodzie dr. J. Zabłockiego 18.40 „Ludziom

planu 6-letniego 19.20 Radiowy porad-

nik językowy w opr. p. d. W. Doro-

stewskiego 19.30 Muzyka i aktualności

20.00 „Koronaż w Galicji” ode opow. J.

Lama 20.20 Koncert 21.30 Wiad. spor-

towe 21.34 Muzyka i taneczna 21.50 Spra-

wozdanie z Kongresu Narodów w Obron-

ie Pokoju 22.30 Recital fortepianowy N.

Padlewskiego 22.50 Muzyka popularna

23.10 Dawna włoska muzyka kameralna.

Polskie Radio zastrzeżenie sobie możli-

wość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa 1

14.10 Audycja słowno-muzyczna „Ra-

dziecka pieśń zagranicą” 16.30 „Solista

Wielkiego Teatru ZSRR Aleksiejew” 17.30

Miniatury orkiestralne 18.00 Pieśń o oj-

Gospody ludowe w Sandomierszczyźnie wykonały plan roczny

Jednym z ważnych odcinków pracy PZGS, jest organizowanie na terenie większych punktów zbiorowego żywienia, prowadzonych przez Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”.

Powaznym w tym zakresie osiągnięciem szych PZGS Sandomierz (10 gospód ludowych), który w żywieniu zbiorowym wykonał swój roczny plan już 10 listopada br.

Do przedterminowego wykonania rocznego planu w skali powiatu, przyczyniła się gospoda ludowa Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Klimontowie, która przekracza plany miesięczne w 130 procentach, jak również GS Dwikozy (123 proc. planu) oraz GS Staszów (122 proc.); pozostałe zaś 7 gospód wykonują swe plany w granicach od 110 do 120 procent.

Wyniki te miałyby pełną wartość, gdyby wszystkie gospody samopomocowe w powiecie sandomierskim zapatrzywały gospody w mieso i wędliny z tuczników własnej hodowli.

Niestety, do planu hodowlanego włączyły się zaledwie 4 gospody. Do

brym przykładem świeci przede wszystkim gospoda ludowa w Staszowie (hoduje na własne potrzeby aż 10 tuczników) i w Klimontowie (9 świń), jak również w Osiecku (6 tuczników), a nawet gospoda w Koprywnicy, która, mimo, że nie prowadzi kuchni, zdobyła się jednak na tuczenie 3 warchlaków.

Do hodowli przystąpiłyby niewątpliwie i inne punkty zbiorowego żywienia, gdyby sprawą tą więcej interesowały się zarządy Gminnych Spółdzielni, a w szczególności GS Dwikozy i Zawichost, gdzie gospody ludowe prowadziłyby w najbliższym czasie własne kuchnie.

Do trudności w hodowli mają gospody przede wszystkim z pomieszczeniami. Prócz GS-u w Staszowie — żadna z istniejących już hodowli nie dysponuje chlewiami. Gospoda w Klimontowie, chociaż otrzymała w październiku br. pieniądze na budowę chlewa, nadal chowa swoje 9 świń w ciasnej drwalce, zaś gospody w Osiecku i Koprywnicy hodują tuczniki w odległych, prywatnych pomieszczeniach, co ujemnie odbija się na hodowli.

Michał Przybysz.

Start „Głosu Metalowca” Robotnicy o sobie i dla siebie

13 bm. ukazał się w kilkutyśiecznym nakładzie pierwszy numer tygodnika Zakładów Metalowych w Skarżysku-Kamiennym pt. „Głos Metalowca”, tłoczony w drukarni RSW Prasa w Kielcach. Gazeta zawiera wiele cennych artykułów, pokazuje ilość współpracowników redakcji i szeroki zespół korespondentów, umożliwiający opisywanie różnych tematów.

W artykule wstępnym czytamy m. in.: „Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawanie tygodnika „Głos Metalowca”, stałego odgłosu prasy naszych zakładów. W tygodniku tym będą poruszane sprawy realizacji planów produkcyjnych, racjonalizatorska, nowatorstwa, wynalazczości, współzawodnictwa, wprowadzenia nowych form i metod pracy, problemy życia partyjnego, związkowego, bytowego itp.”

„Tygodnik ten będzie odzwierciedlał Waszą pracę w zakładach, zajmie się jej warunkami, wydajnością, sukcesami i żmiewniami, wymianą doświadczeń, pomoże Wam szybciej i lepiej wykonywać plany”.

Niewątpliwie „Głos Metalowca” spełni swoje zadanie. Świadczy o tym nie tylko jakość i ilość artykułów, ale również wielkie zainteresowanie się pismem całej załogi, której członkowie nadsyłają wiele korespondencji.

W tygodniku czytamy m. in., że usprawnienie mistrza kolejarskiego w Odwini, Klemensa Bilskiego — przyniesie zakładom ponad 44 tys. zł oszczędności rocznie. Usprawnienie ślusarza Władysława Obara — da przeszło 61 tys. zł oszczędności, tożarza Ryszarda Bilskiego — około 7 tys. zł a pomysł zespołu racjonalizatorskiego ZWP, składającego się z techników Zięby, Odzieńkowskiego i Marli Krawczyka — przyniesie rocznie oszczędności na sumę przeszło 100 tys. zł.

Czytamy dalej: załoga Z-4 stale wykonuje i przekracza plany, ponieważ 78 proc. robotników objętych jest współzawodnictwem. Wydział Z-4 wykonał swe zobowiązanie w III kwartale w 122 procentach, a za dwa pierwsze miesiące IV kwartału — w 145 proc. Nie może tego osiągnąć wydział Z-3 gdzie słabo rozwinięto pracę zespołową.

Wśród załogi Z-4 znajdują się czołowe pracobnice pracy, jak Helena Król, wyrabiająca przeciętnie 283 proc. normy.

Organizacja ZMP wychowała mnie na świadomą socjalistyczną robotnicę, przewodniczką pracy. Za moją przykładową pracę została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi — mówi.

Odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi jest również robotnica Władysława Zychówna.

Podczas Czynu Złotowego zorganizowano w zakładzie 175 młodzieżowych brigad produkcyjnych, z których wyróśli wybitni przodownicy, jak Janusz Stepien, Edward Przybylski, Zdzisław Celiski i wielu innych. Na Złot wyjechało 200 delegatów. Podjęte w tym okresie przez młodzież zobowiązania dały państwu ponad 4 miliony złotych oszczędności. W akcji wyborczej zorganizowana sztafeta młodych wyborców przyniosła dodatkową produkcję wartości ponad półtora mil. zł.

Artykuły o współzawodnictwie i wyzwoleniu ukrytych rezerw produkcyjnych, wskazują na możliwości dalszego rozwoju produkcji, dzięki ulepszeniu organizacji pracy, stosowaniu metod radzieckich itd. Nie zapomniano również o BHP, szkoleniu, sporcie, sprawach bytowych itd. Ostra krytyka i rzeczowe wskazanie środków poprawy tam gdzie są niedociągnięcia pozwolą załogom na ich likwidację.

„Głos Metalowca” miał doskonały start. Miejmy nadzieję, że w współzawodnictwie gazet fabrycznych, zajmie pierwsze miejsce. (S)

A jednak... to nie sukces

POM-y kieleckie mogły wypaść lepiej

Ekspozycja Okręgowa Państwowych Ośrodków Maszynowych w Kielcach zameldowała 10 bm. o wykonaniu planu rocznego w 100,2 proc. Na wykonanie planu rocznego złożyły się transporty ziemniaków do punktów skupu, których przewieziono 19 tys. ton, duże ilości zboża oraz materiałów budowlanych na inwestycje w spółdzielniach produkcyjnych. W ten sposób 50 proc. planu wykonano transportami, a drugie 50 proc. robotami polnymi.

Sytuacja jest więc o wiele lepsza, niż w roku ubiegłym, jednak...

Wykonanie planu robotami polnymi tylko w 50 proc. to stanowczo za mało, jeśli nawet weźmie się pod uwagę jesienne obfite opady atmosferyczne.

NAJLEPIEJ W GIERCZYCHACH
Na 12 POM-ów w naszym województwie, jeszcze trzy nie wykonały planów rocznych, w Daniszowie, Secemnie i Pińczowie. Niewątpliwie wpłynęło na to niepełne wykonanie orki zimowej.

Najlepsze wyniki uzyskał POM w Gierczychach pow. opatowski, wykonując plan roczny 5 bm., w pierw-

szym rzędzie dzięki wzorowej postawie załogi. Na wyróżnienie zasługuje starszy agronom Czesław Babasz, który mimo poważnej choroby nie przerwał pracy, doprowadzając do terminowego i planowego wykonania orki, wykopków i omłotów. Współpracował z nim brzoździsta traktorzysta Edward Kres, którego brigada osiągała przeciętnie 180 proc. normy, traktorysta Józef Wiorek, Stefan Smalera, Józef Krajewski i mechanik warsztatowy Jan Krzyżosiółka, utrzymujący maszynę w stałej gotowości do eksploatacji i wielu innych.

Osiągnięcia te są tym bardziej cenne, że POM w Gierczychach ze względu na szczytowość pomieszczeń i prowizoryczne urządzenie nie miał dobrych warunków rozwoju. Z dniem 6 bm. POM Gierczyche przejął od PGR-u obiekt w Jaceńcu, nadający się dla POM-u. Pozwoli to na coraz lepszy rozwój placówki.

Na drugim miejscu znalazł się powstały przed trzema miesiącami POM w Strzykowie Górnych pow. Kozienice. Wykonał on plan w 130 proc. Dyrektor POM-u Augustyn Słanicki, umiał zwerbować ludzi do nowej placówki i nastawił ich na kolektyw na pracę. Wyremontowano już budynki, założono stołówkę, elektryfikowano POM, przeprowadzając ze Zwoleń linie elektryczne, oraz założono linie telefoniczne. Wszyscy pracownicy są tam stale na posterunkach, pomagając sobie wzajemnie.

DŁACZKO TYLKO 25 PROCENT?
Pomimo tych osiągnięć, w nielicznych tylko POM-ach, tak ważny odcinek pracy jak orki zimowe — pozostał w tyle. Co było tego powodem? Kierownictwo ekspozytury okręgowej przyznaje ze skruchą, że poza obfitymi opadami deszczu i niepełną obsadą załóg, również i załogi wielu placówek, były bezspółne przyczyną niewykonania orki zimowej. Słaba forma pracy organizacyjnej, w której nie wzięto pod uwagę złych warunków atmosferycznych sprawiła, że sprężystość przygotowania do orki zimowych — zawiodła.

Młodzież Podkanowa
prosi o pomoc teatr w Radomiu

Młodzież, zamieszkała w osiedlu robotniczym w Podkanowie koło Radomia zwraca się z prośbą do artystów teatru radomskiego. Młodzież prosi mianowicie o pomoc i opiekę nad młodym zespołem artystycznym.

W Podkanowie jest świetlica, w której młodzież organizuje często wieczorne artystyczne. Młodym chłopcom i dziewczętom nie brak chęci i zapалу. Brak im tylko doświadczenia artystycznego. Dlatego też proszą o pomoc i opiekę artystów radomskich.

Miejmy nadzieję, że prośba młodzieży będzie spełniona. (St. G. kor.)

O CZYM ZAPOMNIAŁO KIEROWNICTWO budowy chłodni w Dwikożach

Poważną inwestycją planu 6-letniego, jest budowa chłodni w Dwikożach koło Sandomierza.

Jeszcze niedawno było tam puste pole. Wkrótce zajęłyby koparki i spychaczki, zacząłby wyrastać las ruszto- wań. Pomimo mrozów praca wre. Plan rzeczowy musi być wykonany w terminie.

Dużą jednak przeszkodą w jego realizacji były tegoroczne deszcze. Plan listopadowy był zagrożony. Zwołano wtedy ogólne zebranie. Nie ukrywano, że sytuacja jest groźna. Postanowiono więc wzmocnić wysiłek, aby za wszelką cenę nie tylko wykonać plan listopadowy, ale przekroczyć o 8 proc.

Zobowiązanie zrealizowano. Przyczyniło się do tego współzawodnictwo pracy, do którego przystąpiła cała załoga. Wyróżniła się brigada murarska Stefana Coka, która mimo ciężkich warunków wykonała swe zadanie w 175 proc.

Nie jest to jednak największe osiągnięcie. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych i innych, murarze z brigady Coka wykonują do 380 proc. normy.

Konkurs uprzejmości w radomskim PDT

W radomskim PDT panuje niezwykły ruch. Każdy chce się zaangażować na okres zimowy w ciepłą bieliznę i ubranie. Toteż aby sprawnie i uprzejmie obsłużyć wszystkich klientów, PDT zorganizowało konkurs uprzejmości, który rozpoczął się 1 bm. i trwać będzie do 24 bm.

Wszystkie stoiska udekorowano. Wszędzie widnieją napisy „Konkurs uprzejmości”. Przy każdym stoisku umieszczono skrzynki, do których klienci wrzucają kupony konkursowe. Można je nabyć w każdym stoisku.

Klient biorący kupon, winien dołączyć zaobserwować, który sprzedawca najlepiej i najuprzejmiej obsłużył go klientom i wpisać na kuponie krótkie uzasadnienie swojej decyzji. Po czym wrzucić kupon do skrzynki przy stoisku danego sprzedawcy.

Najlepszym tego dowodem, jest dobrze zagospodarowany POM w Brzezinie pow. jedrzejskiej, gdzie orki zimowe, wykonano zaledwie w 25 proc. Fakt ten świadczy o złej pracy kierownictwa placówki, które nie żyło zagadnieniem potrzeby orki zimowych. A przecież sprawa ta była szeroko omawiana i komentowana w wielu audycjach radiowych czy też w artykułach całej prasy polskiej.

Jeśli więc jeden z dawno powstałych w naszym województwie POM, posiadający dobre zagospodarowanie i duże możliwości rozwoju, w tak niskim procencie wykonuje plan orki zimowych — świadczy to niewątpliwie o niedbale prowadzonej pracy kierownictwa, co automatycznie wpływa demobilizująco na załogę.

CZY STRATY ZOSTANĄ NADROBIONE?

Alarmujący stan orki zimowych w POM-ach kieleckich, spowodował natychmiastową kontrolę inspekcyjną Ekspozytury Okręgowej. Niestety, było już za późno na nadrobienie założeń, ponieważ bezpośrednio po deszczach chwycił mróz. Chociaż obecna temperatura utrzymuje się w okolicy zera, zamrażalnia przed tymczasem ziemi jest zbyt gruba, by można było kontynuować orki.

ZE SPORTU

RADOMIACY ZWYCIĘŻĄ SANDOMIERZAN
Zaproszeni przez SKS technikum finansowego, przybyli do Radomia uczniowie z SKS-u lic. ogólnokształcącego z Sandomierza, w celu rozegrania meczów w siatkówkę, koszykówkę i tenisa stołowego. Po bardzo zaciętej pięciogodzinnej walce, zwyciężyli w siatkówkę „finansowcy”.

Po siatkówce na boisko wbiegli koszykarze. Mimo ostrej gry, zwyciężył obu zespołów strzelając skutecznie. Ogólny wynik kosza 81:54 dla technikum finansowego. Najlepszym na boisku był Jurczak. Punkty dla zwycięzców zdobyli A. Pomagański — 26, Jurczak — 25, Piwoński — 20, Kozłowski — 4, Gulicki — 4. St. Stawczyński — 3. Dla pokonanych Jasiński — 20, Tobiasz — 16, Martyniuk — 10, Gozma — 4, Zajac — 3 i Wasik — 1. Rozgrywki w tenisie stołowym zakończyły się również zwycięstwem radomian, w stosunku 8:2. Zwycięstwo swoje zaważdzając lepszej technice i rutynie. Punkty dla technikum finansowego zdobyli: Pomagański — 3, K. Pomagański — 3, Pietrzycki — 1, oraz w debłu — bracia Pomagańscy.

(W. Prazmo koresp.)

123 ZAWODNIKÓW I 23 ZAWODNICZEK W MISTRZOSTWACH WOJEWÓDZTWA W TENISIE STOŁOWYM
Rozegrane w Radomiu indywidualnie mistrzostwa w tenisie stołowym, zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem radomian. Udział 123 zawodników w mistrzostwach konkurencji męskiej, jest swego rodzaju rekordem, ponieważ dołądł do mistrzostw województwa starostwo zawzięło ponad 100 zawodników.

W konkurencji żeńskiej, Anna Grzegorek z „Ogniwa” Radom zdobyła tytuł mistrzyni województwa. Drugie miejsce przypadło Helenie Osłowski — „Spójnia” Jędrzejów. Trzecie — Zdzisława Marli-Rokietel z „Ogniwa” Radom. Czwarte zaś — Jedyne finalistki wśród zawodniczek kieleckich — Danuś Komorowski — „Budowlani” Kielce.

W konkurencji męskiej 3 pierwsze miejsca zajęli radomianie. Mistrz województwa został Lech Filipczak z „Ogniwa” Radom. Drugie miejsce zajął zastępczyni mistrz woj. Wiktoria Namowicz z „Ogniwa” Radom. Trzecie — Czesław Szwach — „Unia” Radom. Czwarte — Bożena Kupisz — „Stal” Starachowice.

Do zwycięstwa w walce o plan listopadowy, przyczyniła się ponadto brigada cieśli Stefana Fylniarza (235 proc.), zbrojarska — Kazimierza Olewskiego (325 proc.), betoniarz Jan Gajdara (148) i Zygmunta Szadły (137 proc.) oraz cieśle z brigady Mariana Frączka (215 proc.), Wincen tego Skowrona (229 proc.) i Wacława Kozia (245 proc.).

Ludziom, budującym chłodnię, musi pomóc zarząd budowlany w Starachowicach, który powinien dbać aby nie narzekano na brak żelaza, desek oraz o sprawy bytowe robotników. ZB Starachowice powinien też koniecznie zająć się szkoleniem zawodowym robotników, o którym dotychczas zapomniano. Należy ponadto wprowadzać nowe metody pracy.

Budowniczość chłodni w Dwikożach nie znała pracy systemem dwójwym i trójwym. Szwan- kuje również kontrola zleceń roboczych przed przystąpieniem do wykonania zadań i ich rozliczenie po zakończeniu. Robotnicy skarżąc się, że majstrów wystawiają tzw. B-Z-ty dopiero przed wypłatą i niejednokrotnie zapominają wpisać cały szereg robót.

Skargi te są uzasadnione. Majstrowie posługują się systemem „aufero- wym” t. zn. z pamięci, co krzywdzi pracowników.

Na portierni wisiał tablica wyników współzawodnictwa... stale pusta. A

O tym i owym

Terminarze, informacje o aktualnych zagadnieniach, wiadomości z budów, 50 ilustracji obrazujących Warszawę wczoraj, dziś i jutro, 260 stron i estetyczną oprawę — zawiera kalendarz na rok 1953, wydany przez SFBS. Kupić go można w Miejskim Komitecie Budowy Warszawy, gmach przy MRN, pl. 15 Grudnia, pokój nr 35. Cena 7.50 zł.

Dlaczego kiosk na rogu ul. Żeromskiego i 1 Maja jest zawsze obłożony? Bo personel kiosku uprzejmie obsługuje klientów i dlatego przekracza

plan obrotów. Na podobny sposób wykonywania planów winny się zdobyć inne kioski PPK „Ruch”.

Bloki miejskie przy ul. 1 Maja (m. blok nr. 85), nie mają spłiwów lokalnych. Nic też dziwnego, że przed nimi błakają się po kłatkach schodowych, stukając do każdego drzwi.

A co na to administracja bloków?

Ukończyłeś szkołę podstawową i masz 16 lat, możesz zdobyć zawód, uczęszczając na jeden z kursów ZDRZ (Zakład Doskonalenia Rzemiosł).

W godzinach rannych odbywać się będzie kurs kroju i szycia I, II i III stopnia. 200 godzin trwać będzie kurs stenografii I i II stopnia. Wykłady w godzinach wieczornych. Kursy kufarskie trwają: jeden — 9 miesięcy, drugi — 2 lata. Nauka w godzinach przedpołudniowych.

Po ukończeniu kursu, słuchacz otrzymuje dyplom czeladnika w obranym zawodzie. Po ukończeniu kursu stenografii — świadectwo. (Z.H.)

Dnia 19 o godz. 17, w świetlicy MPBR przy ul. Rwańskiej 16, odbędzie się zebranie wyborcze Komitetu Blokowego mieszkańców ul. Wajowej nr. 5, 7, 9 i 15. Również dziś, o tej samej godzinie, w świetlicy przy ul. MRN - pl. 15 Grudnia 1, mieszkańcy domów przy pl. 15 Grudnia 11, 12 i 13 oraz przy ul. Grodzkiej 2, wybierają władze do komitetu blokowego.

TO WINNO BYĆ PRZESTROGA
Jeśli najlepszy w orkach zimowych POM Mrzeczów w pow. opoczyńskim wykonał 80 proc. planu, a pozostałe POM-y mają coraz to niższe wykonanie, dowodzi to, że prace te zostały zaniedbane na całym odcinku.

Winę za ten stan rzeczy ponoszą nie tylko załogi i kierownictwa POM-ów, ale również i kierownictwo Ekspozytury. Nie umiało ono we właściwym czasie dostarczyć słabego przygotowania placówek do orki zimowej. Ten stan rzeczy spowodował, że Ekspozytura, zaledwie w 50 proc. wykonała plan roczny pracami polnymi. Powinno to być przestrogą dla Ekspozytury, która walcząc z trudnościami naboru kadr, nie powinna zapominać o najbardziej korzystnej formie planowej pracy wódró placówek z niepełną obsadą załogi.

J. Stróżka.

przecież na budowie nie brak pracowników. Czy kierownictwo i o tym zapomniało?

Może przypomniał mi o tym — nie tylko o tym — Kieleckie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane i Zarząd Budowlany w Starachowicach.

Plany roczne wykonane

13 bm. Zakłady porcelany „Cmblow” w Cieluchowie, wykonały na 10 dni przed terminem plan roczny w 100,2 proc. Do wykonania planu rocznego przyczyniło się znacznie współzawodnictwo pracy, oraz liczne podejmowane w terminie wykonywania zobowiązania. (F.B.)

Centrala odzieżowa — Biuro Wojskowe w Radomiu, wykonały plan roczny w hurcie — 12 bm., a plan roczny w detalu — jeszcze 1 bm. w 108 proc. (Z. W.)

O wykonaniu w pełni poważnie zwiększonych, w porównaniu z r. 1951, planów produkcyjnych na rok bieżący, zameldowały w ślad za bratnimi placówkami w Łapach, Ostrołęce, Lublinie, Gdańsku i Opolu, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Radomiu.

O tym i owym

Terminarze, informacje o aktualnych zagadnieniach, wiadomości z budów, 50 ilustracji obrazujących Warszawę wczoraj, dziś i jutro, 260 stron i estetyczną oprawę — zawiera kalendarz na rok 1953, wydany przez SFBS. Kupić go można w Miejskim Komitecie Budowy Warszawy, gmach przy MRN, pl. 15 Grudnia, pokój nr 35. Cena 7.50 zł.

Dlaczego kiosk na rogu ul. Żeromskiego i 1 Maja jest zawsze obłożony? Bo personel kiosku uprzejmie obsługuje klientów i dlatego przekracza

plan obrotów. Na podobny sposób wykonywania planów winny się zdobyć inne kioski PPK „Ruch”.

Bloki miejskie przy ul. 1 Maja (m. blok nr. 85), nie mają spłiwów lokalnych. Nic też dziwnego, że przed nimi błakają się po kłatkach schodowych, stukając do każdego drzwi.

A co na to administracja bloków?

Ukończyłeś szkołę podstawową i masz 16 lat, możesz zdobyć zawód, uczęszczając na jeden z kursów ZDRZ (Zakład Doskonalenia Rzemiosł).

W godzinach rannych odbywać się będzie kurs kroju i szycia I, II i III stopnia. 200 godzin trwać będzie kurs stenografii I i II stopnia. Wykłady w godzinach wieczornych. Kursy kufarskie trwają: jeden — 9 miesięcy, drugi — 2 lata. Nauka w godzinach przedpołudniowych.

Po ukończeniu kursu, słuchacz otrzymuje dyplom czeladnika w obranym zawodzie. Po ukończeniu kursu stenografii — świadectwo. (Z.H.)

Dnia 19 o godz. 17, w świetlicy MPBR przy ul. Rwańskiej 16, odbędzie się zebranie wyborcze Komitetu Blokowego mieszkańców ul. Wajowej nr. 5, 7, 9 i 15. Również dziś, o tej samej godzinie, w świetlicy przy ul. MRN - pl. 15 Grudnia 1, mieszkańcy domów przy pl. 15 Grudnia 11, 12 i 13 oraz przy ul. Grodzkiej 2, wybierają władze do komitetu blokowego.

TO WINNO BYĆ PRZESTROGA
Jeśli najlepszy w orkach zimowych POM Mrzeczów w pow. opoczyńskim wykonał 80 proc. planu, a pozostałe POM-y mają coraz to niższe wykonanie, dowodzi to, że prace te zostały zaniedbane na całym odcinku.

Winę za ten stan rzeczy ponoszą nie tylko załogi i kierownictwa POM-ów, ale również i kierownictwo Ekspozytury. Nie umiało ono we właściwym czasie dostarczyć słabego przygotowania placówek do orki zimowej. Ten stan rzeczy spowodował, że Ekspozytura, zaledwie w 50 proc. wykonała plan roczny pracami polnymi. Powinno to być przestrogą dla Ekspozytury, która walcząc z trudnościami naboru kadr, nie powinna zapominać o najbardziej korzystnej formie planowej pracy wódró placówek z niepełną obsadą załogi.

J. Stróżka.

ZE SPORTU

RADOMIACY ZWYCIĘŻĄ SANDOMIERZAN
Zaproszeni przez SKS technikum finansowego, przybyli do Radomia uczniowie z SKS-u lic. ogólnokształcącego z Sandomierza, w celu rozegrania meczów w siatkówkę, koszykówkę i tenisa stołowego. Po bardzo zaciętej pięciogodzinnej walce, zwyciężyli w siatkówkę „finansowcy”.

Po siatkówce na boisko wbiegli koszykarze. Mimo ostrej gry, zwyciężył obu zespołów strzelając skutecznie. Ogólny wynik kosza 81:54 dla technikum finansowego. Najlepszym na boisku był Jurczak. Punkty dla zwycięzców zdobyli A. Pomagański — 26, Jurczak — 25, Piwoński — 20, Kozłowski — 4, Gulicki — 4. St. Stawczyński — 3. Dla pokonanych Jasiński — 20, Tobiasz — 16, Martyniuk — 10, Gozma — 4, Zajac — 3 i Wasik — 1. Rozgrywki w tenisie stołowym zakończyły się również zwycięstwem radomian, w stosunku 8:2. Zwycięstwo swoje zaważdzając lepszej technice i rutynie. Punkty dla technikum finansowego zdobyli: Pomagański — 3, K. Pomagański — 3, Pietrzycki — 1, oraz w debłu — bracia Pomagańscy.

(W. Prazmo koresp.)

123 ZAWODNIKÓW I 23 ZAWODNICZEK W MISTRZOSTWACH WOJEWÓDZTWA W TENISIE STOŁOWYM
Rozegrane w Radomiu indywidualnie mistrzostwa w tenisie stołowym, zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem radomian. Udział 123 zawodników w mistrzostwach konkurencji męskiej, jest swego rodzaju rekordem, ponieważ dołądł do mistrzostw województwa starostwo zawzięło ponad 100 zawodników.

W konkurencji żeńskiej, Anna Grzegorek z „Ogniwa” Radom zdobyła tytuł mistrzyni województwa. Drugie miejsce przypadło Helenie Osłowski — „Spójnia” Jędrzejów. Trzecie — Zdzisława Marli-Rokietel z „Ogniwa” Radom. Czwarte zaś — Jedyne finalistki wśród zawodniczek kieleckich — Danuś Komorowski — „Budowlani” Kielce.

W konkurencji męskiej 3 pierwsze miejsca zajęli radomianie. Mistrz województwa został Lech Filipczak z „Ogniwa” Radom. Drugie miejsce zajął zastępczyni mistrz woj. Wiktoria Namowicz z „Ogniwa” Radom. Trzecie — Czesław Szwach — „Unia” Radom. Czwarte — Bożena Kupisz — „Stal” Starachowice.

O starych rekordach ostrowieckich pływaków i nadziei... na nowe

W celu wprowadzenia współzawodnictwa między zawodnikami, oraz podniesienia poziomu sportowego, kół sportowe winny prowadzić tabele rekordów. Aby ułatwić te akcje, podajemy rekordy pływaków kół sportowych „Stali” w Ostrowcu.

Jednym z czołowych zawodników jest Czerwik, który startował w bieżącym sezonie w następujących konkurencjach, ustanawiając stopniowo swoje rekordy życiowe. I tak 50 m dowolnym juniórów

CO GDZIE?

Radom
Teatr im. St. Żeromskiego — „Tu mówi Tajmyr” — Isajew i Galicz

KINA
Bałtyk — „Naprzód młodzieży świata”
Hel — nieczynne

APTEKI
Społeczna apteka nr 108 — ul. Kieleckiej
Społeczna apteka nr 8 — ul. Świerczewskiego.

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 04
Straż Pożarna 01
Komenda MO 12-56

Kielce
Teatr im. St. Żeromskiego — „Eugenia Grandet”

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 12-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Redakcja i Administracja:
Radom, ul. Żeromskiego 48, tel. 14-50 i 15-90. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik”.

Prenumerata miesięczna zł 4.05, za półroczną zł 4.50. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wiersz, wymiarowe za tekstem zł 3 — za 1 mm, specjalne zł 18 — za wiersz. Konto PKO 1-717/110

Druk RSW „PRASA” Maślankowska 3/5
3-B-27203

Uszkodzenie

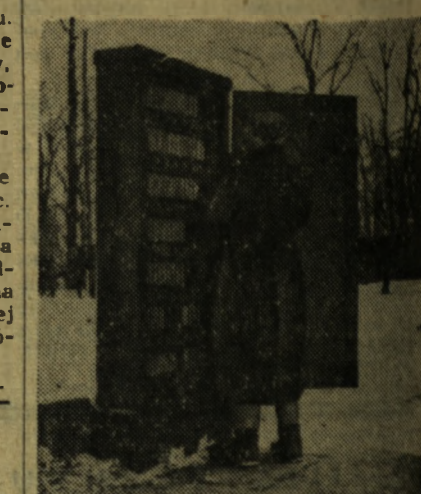


Foto: Siers

Gmatwan